

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunastomiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 s.
za prowizję:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płaci za *Wiek XX.* 1 kor.
Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Rezultaty sesji parlamentarnej.

Ostatni tydzień prac parlamentarnych przyniesie rządowi dra Koerbera pożądany rezultat jego pacyfikacyjnej polityki. Po raz pierwszy od r. 1897 parlament uchwali ustawę o poborze rekruta. Jestto niezaprzeczenie postęp wobec tej anarchii konstytucyjnej, w jaką wtrąciły Austrię poprzednie rządy dwu hrabiów o żelaznej ręce i ptasim mózgu. Czesi zamierzali pierwotnie przy ustawie o kontyngencie rekrutów na r. 1900 stoczyć walną batalię, wszakże później pod wpływem szlachty feudalnej, zwłaszcza z sferami militarnymi i pod wpływem dyplomatów z klubu młodocześniejszego, wyłączyli rekruta z pod obstrukcyi i rezerwując sobie wolną rękę na przyszłość, godzą się na uchwalenie rekrutów — którym będą robić platoniczną opozycję. Z góry wiadomo było, że Czesi nie zechcą zrywać za sobą wszystkich mostów i nie będą doprowadzali do konfliktu na punkcie najdrażliwszym w Austrii: z wojskiem i z sferami, dla których wojsko w Austrii jest jeszcze jedyną niepokniętą obręczą, spajającą ten konglomerat roztrzęsiony. Nie było to więc zwycięstwo walne, decydujące, lecz zawsze rezultat pożądany, a przedewszystkiem efektowny. Kolo polskie głosować będzie oczywiście za kontyngentem rekruta i przy tej sposobności nie będzie przemawiać. Kolo rekruta daje. Skoro kto zaś daje, to nie powinien robić żadnych grymasów, jak kobieta. Skoro się już daje, to z humorem.

Auch ein Standpunkt.

Druga sprawa, która jeszcze przed upływem wiosennej sesji Rady państwa niezawodnie załatwioną będzie, to sprawa załagodzenia strejku węglarzy, trwającego już od dwu miesięcy i wyczerpującego wszystkie siły w walce z kapitałem baronów węglowych. Parlament zajął się sprawą skrócenia czasu pracy w kopalniach węgla z powną gorączkowością, Izba uchwaliła jednomyślnie przekazać komisji socjalno-politycznej wszystkie wnioski w sprawie strejku węglowego z terminem prekluzyjnym do 12 marca do zdania sprawy.

Z góry wiadomo, że terminu tego nie będzie można dotrzymać. Jakoż dziś br. Dipauli, w którym sęczy się kropla katolickiego socjalizmu, przedłoży Izbie powody, dla których komisja socjalno-polityczna nie mogła prac swych ukończyć i stanąć z pozytywnym wnioskiem, lecz zarazem br. Dipauli wyprosi dla komisji socjalno-politycznej krótkie przedłużenie tego terminu i zapewni, że za dni 8 komisja przedłoży swe propozycje parlamentowi.

Ekspertyza, która się odbyła w ubiegłym tygodniu przed subkomitetem komisji socjalno-politycznej, przedstawiła interesujący widok kontradyktoryjnych zeznań dyrektorów kopalni węgla i węglarzy, pracujących w głębiach 200, 300 i 500 mtr pod ziemią.

Był to smutny obraz, jaki roztoczył się przed zdumionym subkomitetem, w którym prócz dwu człon-

ków i jednego hofrata Zechnera, w gruncie rzeczy nikt nie znał kopalni węgla, nikt ich na własne oczy nie widział.

Dyrektorowie, bergraci, reprezentanci opornych i knuąbnych „Gewerków“, przedstawili sprawę z punktu widzenia kapitalistów i wyzyskiwaczy, zajęli absolutne stanowisko *non possumus* wobec żądań robotników, a tak różowo malowali położenie węglarza, pracującego 10 i 12 godzin pod ziemią, nieraz w wysokich temperaturach, że jeden rzut oka na ponure, zezerniałe, zapadłe twarze tych nowożytnych niewolników, sprowadzonych do wspaniałej sali komisji budżetowej, same za siebie zadawały kłam optymistycznym urojeniom panów dyrektorów. Gdy zaś robotnicy przychodzili do głosu, to każdy z nich rozpoczynał opowieść o piekle Dantajskim w zagłębieniach węglowych krótkim, lecz energicznym zaprzeczeniem zeznań dyrektorskich.

Smutną rolę odegrał zamówiony przez hr. Andrzeja Potockiego robotnik z Sierszy, który, nie mogąc włożyć się do narzuconej mu roli, wikłał się i plątał w swych zeznaniach, źle pokrywając narzuconą nieprawdę.

Niebawem ukaże się stenograficzne sprawozdanie z tej ekspertyzy, które będzie dokumentem pierwszorzędnym do poznania smutnego położenia robotnika, pracującego pod ziemią w kopalniach węgla.

Rola, jaką rząd w tej sprawie odgrywa, jest co najmniej niewyjaśnioną. Czasem bywa dwuznaczną. Dr. Koerber lawiruje między poczuciem potrzeby naprawienia losu robotników węglowych, a obawą przed zemstą panów Gewerków i możnych baronów węglowych. Za to rola ministra rolnictwa jest zdecydowaną. Pan ten, przeniesiony od stolika, przy którym całe życie załatwiał rekursa sądowe a potem rekursa administracyjne, uchodzi za wybornego znawcę ustawy wodnej. I dlatego został ministrem rolnictwa, który musi rozstrzygać najtrudniejsze zagadnienia polityki społecznej.

Już to do ministrów rolnictwa nie mieliśmy nigdy szczęścia w Austrii. Dowodem Falkenhayn, potem p. Kast, minister rolnictwa w gabinecie hr. Thuna. Zdawało się, że pana Kasta nie można już prześcignąć. Obecny minister rolnictwa Giovanelli dowiódł swemi przemowami w Izbie i komisji socjalno-politycznej, że zdoła pana Kasta zakasować.

Od czasu, jak hr. Andrzej Potocki przesunął się przez ostatnie posiedzenie Izby panów, sprawa ustawowego skrócenia czasu pracy dla węglarzy, dotąd sympatycznie przez Kolo polskie widziana, przeszła w inną fazę.

Ktoś podciągnął zużane sznurki w maszyneryi Kola i sympatyje Kola dla węglarzy znacznie ochłodziły.

Robi się po cichu i pokryjomu propagandę za tem, aby nie uchwalać ustawy, skracającej czas pracy, lecz aby się zadowolić uchwaleniem rezolucyi do rządu, wzywającej go, aby działał łagodnie etc. etc. Rezolucyami ponoć ma być brukowane piekło —

lecz jeżeliby posłowie i tym razem zadowolili się rezolucyą, to *die Hölle wird ihnen heiss gemacht werden.*

Że zaś nikt nie ma szczególniejszej ocaloty za życia smarzyć się w piekło, więc można mieć nadzieję, że Kolo polskie tego głupstwa nie zrobi i nie pójdzie na lep żadnego wielkiego pana, ani za niko-go żadnych kasztanów z pieca wyciągać nie będzie.

Parlament uchwali ustawę, oznaczającą maximum czasu pracy w kopalniach węgla pod ziemią, idzie tylko o to, czy do 8 godzin, czy do 9 godzin.

Wezoraj się miała odbyć rada ministrów, na której uchwalono kalendarz parlamentarny. Według tego, co się o tem słyszy, Rada państwa odroczonej będzie 20 marca, konferencje ugodowe zwolane zostaną 22 marca, Sejmny zwolane zostaną 26 marca i mogą obradować przez cały kwiecień. Z początkiem maja zwołaną będzie Rada państwa a potem odbędą się w lecie delegacje w Budapeszcie.

Ustawa o popieraniu przemysłu.

Zapowiedziany przez p. Koerbera projekt ustawy o popieraniu przemysłu austr., został przed tygodniem do Izby poselskiej wniesiony. Zdawało nam się, że wobec wielkiej ważności tego projektu, przez świat przemysłowy austriacki dawno już oczekiwanego, pierwsze jego czytanie będzie postawione na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, ażeby projekt mógł bezzwłocznie we właściwej komisji być wziętym pod obrady. Gdy to się nie stało — wyrażamy nadzieję, że posłowie nasi postarają się o to, ażeby zaraz na następnym posiedzeniu mogło odesłanie do komisji nastąpić — bez niepotrzebnej przy pierwszym czytaniu gadaniny.

Ale musimy też wyrazić nadzieję, że nasi posłowie bardzo bacznie zwrócą uwagę na to, żeby przy uchwaleniu projektu w Izbie, interesy naszego galicyjskiego przemysłu dostatecznie zostały zastrzeżone. Nie jesteście bowiem wolni od obaw, że ta, sama w sobie dobra ustawa, przy wadliwym wykonaniu może się zwrócić nawet przeciwko rodzącemu się przemysłowi naszego kraju.

Krótkim streszczeniem tej ustawy uzasadnimy naszą obawę.

W artykule 1. otrzymuje rząd upoważnienie, do przyznawania ulg podatkowych i należitościowych takim przedsiębiorstwom przemysłowym, które rozpoczną ruch w czasie od dnia ogłoszenia tej ustawy do dnia 31 grudnia 1910 — a oddają się galeziom producyi, albo weale w Austrii nie istniejącym, albo nie w dostatecznych rozmiarach, jeżeli założenie przedsiębiorstwa takiego będzie uznane jako odpowiadające ekonomicznemu interesowi. Może też być przyznane uwolnienie od podatków i należitości nowym galeziom, do dawnych przedsiębiorstw dodanych, o ile się zgodzą na warunki rządu,

24 PO NAD SIŁY.

POWIEŚĆ

napisal

SEWER.

— Aha! Więc ma względy, które wyżej kładzie nad swoją miłość do ciebie, nad twoją miłość do niego, nad obowiązki, nad prawo natury!... Niewolnik swej subtelności, niewolnik opinii, niewolnik względów... Tchórze, dajcie mi spokój!

Założyła ręce za siebie i wzburzona chodziła po pokoju.

— Nie umiecie żyć, wszędzie i zawsze stare formy przysypują, jak gruzami, prawdę życia i jego szczerłość, wszędzie szablon i egoizm, ukrywający się w faldach rozmaitych wymysłów i form, które jeden nazywa subtelnością, drugi koniecznością, trzeci honorem, a to wszystko blaga wobec piękności życia i jego obowiązków...

— Ciociu! — dziewczę złożyło ręce — niech mnie wykradnie, ale wtedy, gdy oboje będziemy mieć tyle, że się obejdzem, ja bez posagu, on bez spółki z mym ojcem... Wykradać córkę spółnikowi można, lecz nie uchodzi bez rozwiązania spółki...

— Róbcie, jak chcecie — przerwała żywo ciotka — wy macie dziś inne pojęcia o miłości. Za moich czasów była ona mistrzynią.

— Dziękuję za absolutoryum. Niechaj ciocia

będzie spokojna, siew jej nie padł na opokę, zachodzą tylko pewne różnice, polegające na mojej indywidualności, którą ciocia ceni i szanuje.

— No, no, dobrze. Co ci więcej Tadeusz w telegramie donosi?

— Że mu serce rozrywa radość, że być bardzo może, będę świadkiem wybuchu ropy... i że, domyślasz się ciociu, że mnie kocha.

— Komik, czyż na to potrzeba telegraficznych zapewnień?

— Zakochani są zawsze jedni i zostaną niezmiennymi do końca świata, cioteczko.

— Wybuch ropy mnie cieszy, i gdy wy przyjedziecie, to ja pojedę przywrócić mu ład w głowie. Chwali się, że filozof, zobaczymy, jak ta filozofia wyjdzie w praktyce życia...

— Cioteczko, delikatnie, bo pomyśli sobie, że ja przysyłam ciotunię.

Urszula się roześmiała.

— Zawsze ta sama historia z zakochanymi. Kiedy jedziecie?

— Prawdopodobnie jutro.

— Ucałuj odemnie Tadzia.

— Ciociu, całować? Kiedy on nie całuje.

— To naucz tego filistra, który się boi pocałować swą przyszłą żonę. Pewno mówi, że nie wypada? Wypadający z logiki głupiec, odmawia sobie jeszcze jednej przyjemności życia... Co to za rozkosz całować niewinne dziewczę, gdy się je kocha!...

— Nieprawdaż, ciociu?

— Napiszę mu prawdę...

— Nie, ciotuniu droga, bo nie pojedę, zmiluj się nademną!...

Objęła ją za szyję i całowała. Urszula spojrziała na zegar, stojący na wystawce kominka.

— Dosyć. Biegnę na scenę szkoły ludowej. Gdy wrócisz, przychodź lub pisz, powiedz Tadeuszowi, że muszę się z nim widzieć.

Włożyła kapelus, torbę w rękę, w drugą parasolkę, wyszła.

— Odwiozę cioteczkę mym powozem.

Nie, nie, bo jakby ojciec twój zobaczył nas razem, powiedziałby, że cię buntuje. Jedź sama, wezmę jednokonkę. Bądź zdrowa. Miej więcej rozumu. Nie, nie, rozum masz, tylko ci brak odwagi, biedna...

— Niewolnico — dokończyła Marynia, siadając do powozu.

Na przypuszczenie, że ciotka Urszula może rzucić list do Tadeusza z zapytaniem, dlaczego jej nie całuje, występował róż na matową twarz dziewczęcia. Oszy przymykała, głowę opierała o poduszki, oddając się uczuciom nieokreślonej przez młodość błogości, wywołanej przyspieszonym biciem serca i ciepłem krwi.

ROZDZIAŁ VI.

Powóz, pożyczony od burmistrza miasta Kolo-myi, zaprzężony parą fabrycznych koni, toczył się szybko po twardej drodze. W noey deszcz zwilżył ziemię, nie było kurzu.

(C. d. n.)

co do osobistych rachunków dla tej nowej gałęzi, albo co do ustalenia klucza do rozdziału ogólnego dochodu między dział opodatkowany a wolny od podatku. Przedsiębiorstwa, którym przyznane będą korzyści tej ustawy, muszą się zobowiązać, że potrzebne materiały i urządzenia tylko w Austrii będą zamawiały i że urzędzone będą w sposób, odpowiadający zupełnie wymaganiom, co do technicznego wydoskonalenia i co do higieny robotników.

Artykuł 2 określa korzyści, jakie mogą być przyznane: a) uwolnienie od stempli i bezpośrednich opłat od umów spółkowych, tudzież od akcyj i kwitów tymczasowych, pierwszej emisji, tudzież drugiej, jeżeli ona w sześć lat po założeniu spółki nastąpi; dalej, uwolnienie od stempla kuponów na lat 12 — i od stempla i opłat za nabycie gruntu a ewentualnie sily do chwili otwarcia ruchu — b) 12-letnie uwolnienie od podatku zarobkowego — c) także uwolnienie od podatku domowego, opłacanego za budynki nie odnajęte i bezpośrednio celom ruchu przemysłowego służące.

Artykuł 3 obejmuje ulgi podatkowe dla banków, prowadzących przemysłowe przedsiębiorstwa.

Artykuł 4 orzeka, że dla wyrównania niekorzystnych stosunków produkcyjnych, któreby utrudniały wejście w życie wymienionych w art. 1 zakładów — może rząd wyjątkowo mniej zasobnym przedsiębiorcom w miarę przyznanych ustawodawczą drogą kredytów udzielać jednorazowych zasiłków.

Art. 5 postanawia, że wszelkie potrzeby państwowych, krajowych albo gminnych władz i zakładów, pokrywać należy wyrobami krajowymi, przy równych zresztą warunkach dobroci i ceny.

Taka jest treść projektu. Podkreśleniem wyrazów: „upoważnionej”, „może”, „jeżeli” zaznaczyliśmy, co w tym projekcie może być dla naszego przemysłu niebezpieczne. Projekt nie przyznaje żadnemu przedsiębiorstwu prawa żądania zaprowadzonych tą ustawą ulg i korzyści. Rząd jest upoważniony ale nie jest obowiązany — on może do pewnego przedsiębiorstwa ustawę zastosować, albo i nie — on ma orzekać, czy zamierzony przedsiębiorstwo jest w interesie ekonomicznym, czy nie — czy odpowiada całkowicie wymaganiom techniki i higieny, czy nie. Słowem — wykonanie jest złożone całkowicie i jedynie w ręce rządu, w ręce hofratów wiedeńskich — a właśnie w ministerstwie handlu Galicya jest co do ilości urzędników krajowych bardzo źle zastąpiona. A uprzedzenia dawno i niechęci są, niezmiernie; a to wyobrażenie, że Galicya musi być zawsze targiem zbytu dla wyrobów innych prowincji austriackich, jest nieosłabione dotychczas: a chętką protegowania innych prowincji w ten sposób, by Galicya nie mogła własnymi wyrobami zaspakajać swoich potrzeb, zawsze znaleźć się może wśród urzędników ministerstwa handlu. Nic więc łatwiejszego, jak przy takiej stylizacji ustawy, zdającą wszystko na dowolność rządu, postępować tak — żeby Galicya albo żadnej albo tylko minimalną korzyść z tej ustawy odniosła. Po prostu podania, z Galicyi nadechodzące, odrzucać — zwłaszcza wtedy, gdy równocześnie o to prosi jaki konkurencyjny niemiecki lub czeski zakład, któremu można korzyści te i ulgi przyznać. Wtedy oczywiście konkurencyjna siła tego zakrajowego zakładu będzie temi korzyściami tak wzmocniona, że galicyjski nie będzie nawet mógł się kusić o wytrzymanie współzawodnictwa.

Przeciw tej, zawsze możliwej ewentualności trzeba się jakoś zabezpieczyć. Można dwojakiej próbować drogi: albo warunki uzyskania owych ulg i korzyści tak ściśle określić, żeby można postawić je jako prawo strony, domagającej się tych korzyści — albo ministerstwu dodać jakąś radę przybożną dla tych spraw, złożoną z reprezentantów wszystkich głównych krajów, ażeby rząd miał fachową opinię — albo może i jedno i drugie. Możeby zresztą i w ten sposób to niebezpieczeństwo stroniowości dało się uchylić, żeby rozstrzygnięcie o tych korzyściach i ulgach złożyć w ręce namiestników — zamiast ministerstwa handlu. Wtedy można być pewniejszym, że cel ustawy wogóle będzie w wyższym stopniu osiągnięty, bo oczywiście namiestnik nie ma sposobności niesprawiedliwego protegowania jednego kraju przeciw drugiemu — on ma na oku interes swego kraju w tym samym stopniu, w jakim jego sąsiad ma znowu interes swojego na oku. Ogólnie, a dla wszystkich namiestników jednako instrukcje zapobiegłyby znowu temu, żeby w tych ulgach nie posuwano się znowu dalej, niż idzie intencja ustawodawcy.

Przypominamy zresztą, że Sejm galicyjski ustawą z r. 1886 — którą potem w r. 1893 rozszerzono i ulepszone — przyznał uwolnienie od wszystkich autonomicznych dodatków do podatków, więc krajowych, powiatowych i gminnych wszystkim tym zakładom przemysłowym, które wprowadzają w kraju nowe gałęzie przemysłu, albo dawne przekształcają w sposób, stawiający je na wyżynie najnowszycych postępów technicznych — że też samo ulgi przyznał udziałowym spółkom przemysłowym i akcyjnym towarzystwom przemysłowym, o ile te ostatnie mają przynajmniej 250.000 zł. kapitału zakładowego. Ale

te uwolnienia są w ustawie galicyjskiej zapewnione w sposób, nadający prawo — tak, że gdyby Wydział krajowy odmówił uwolnienia zakładowi, które-muby według ustawy to się należało, niewątpliwie sprawa mogłaby się oprzeć o trybunał administracyjny. Wobec większej w Galicyi, niż w innych prowincjach, stopy dodatków, zdawałoby się, że ulgi te powinny być bardzo poważną zachętą. Tymczasem skutek jest mniejszy, niż oczekiwano — z powodu znanych ogólnych przyczyn, dla których w kraju naszym tak opornie idzie podniesienie przemysłu — przyczyn, leżących przeważnie w naszym usposobieniu, w braku przedsiębiorczości, w lekkości naszego krajowego kapitału; w tem, że ci, którzyby chcieli i umieli, nie posiadają kapitału, a ci, którzy go posiadają, albo nie chcą, albo nie potrafią... wreszcie w tym nieszczęsnym fiskalizmie, który tradycyjnie jest w Galicyi dotkliwszy, niż w innych prowincjach.

A jednak, już niejedno większe czy mniejsze przedsiębiorstwo w tych krajowych uwolnieniach korzysta. Więc i po wejściu w życie państwowej ustawy, galicyjskie przedsiębiorstwa, obejmujące nowe gałęzie przemysłu, będą miały większą sumę ulg i uwolnień — jeżeli ustawa państwowa będzie wykonywana w sposób sprawiedliwy. Rzeczą posłów polskich w Wiedniu będzie, to sprawiedliwie wykonywanie ustawy zapewnić — rzeczą Sejmu zaś, tudzież rzeczą inicjatywy Wydziału krajowego będzie, zastanowić się nad stosunkiem krajowej ustawy do państwowej i nad tem, co by uczynić należało, ażeby skuteczność krajowej ustawy wzmocnić.

KORRESPONDENCJE.

Warszawa, 10 marca.

Wracam jeszcze do panny Kruszelnickiej, którą *Świat* obecnie gwałtem chce nazywać „Kruszelnicką”. Pierwszy występ, po powrocie z Petersburga, w „Halec” nie poszedł tak gładko, jak się to widom z krzesła wydało. Intryżki osobiste do pewnego stopnia dopięły celu. Na galerii poczęto świstać, ale malkontentów usunęła policja, a dalszy ciąg przedstawienia odbył się spokojnie. Kilka jednak osób, przeważnie z młodzieży szkolnej, aresztowano. Nadto zgotowano śpiewacze jeszcze jedną niemłą niespodziankę. W międzyaktach doręczono jej bombonierkę kosztowną olbrzymich rozmiarów, rzecz prosta, że artystka przyjęła z podziękowaniem, jak zwykle ten dowód uznania. Zdumienie jednak musiało być wielkie, gdy po otwarciu bombonierki okazało się, że zamiast słodyczy, jest... makaron włoski!

Ale dość tej dzieciństwa.

Teatr łódzki, który w ostatniej chwili zaniechał zamiaru wyjazdu do Petersburga, nawiązał znowu rokowania i tym razem skutecznie. Trupa pana Wołowskiego wyjeżdża stanowo w tych dniach nad Nową. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w dniu 19 marca. Na premierę wybrano „Ciężkie czasy” Bałuckiego.

Sprawa wykładów języka polskiego została ostatecznie uregulowana. Warszawski okręg naukowy otrzymał w tych dniach zatwierdzone przez uczony komitet oświaty, programy wykładu języka polskiego i literatury.

Adwokat przysięgły p. Stanisław Belza, którego odczyt o „Pirenejach” zdobył sobie wyjątkowe uznanie, wyjeżdża w końcu kwietnia w celu wygłoszenia tegoż odczytu w Łomży i Lublinie. Wyjeżdża również niebawem do Paryża dyrektor Młynarski w celu zajęcia się organizacją koncertu polskiego, jaki ma się odbyć podczas wszechświatowej wystawy.

Straszne, fatalistycznej grozy nieszczęście dotknęło drożnika kolei nadwiślańskiej, Teodora Ostafinka. Ostafink usnął ze zmęczenia na służbie. Pielęgnując z żoną ciężką chorobą złożone dziecko, nie spał kilka nocy i pod kołami parowozu śmierć znalazł. Nie na tem jednak koniec. Podczas jego nieobecności chore dziecko zmarło. Zrozpaczona matka wiadomością o śmierci męża, posadziwszy drugą dziewczynę na stole i na pół przytomną pobiegła na miejsce wypadku, a w tymże czasie dziecina spadła ze stołu i uderzywszy głową o ziemię — zabiła się na miejscu. Nieszczęśliwa matka pod wpływem rozpaczki dostała obłędu.

Słynna powieść Lwa Tolstoja „Zmarłych-wstanie” ukazała się prawie jednocześnie w dwóch przekładach polskich. Jedno dr. Dolińskiego wydała „Biblioteka dzieł wyborowych”, drugie p. Stempowskiego świeżo pojawiło się na pulkach księgarskich.

Z rozporządzenia general-gubernatora wysłano z Warszawy dwudziestu kilku rezydystów-żołnierzy do różnych oddalonych miejscowości, mianowicie kilku do Syberji wschodniej, kilku do gubernii archangielskiej.

Kijów, 11 marca.

Kontrakty tegoroczne przeszły bardzo spokojnie i prawie bez obrotów pieniężnych. Przyczynił się do tego kryzys w cukrownictwie, powtarzający się perydycznie w różnych odstępach. Przyczyną tego kry-

zysu obecnie były bardziej złożone, niż zwykle, gdyż oprócz nadprodukcji i płynących stąd zniżek na ceny, brak rozporządzałnej gotówki zachwiał kredyt i wypłacalność kilkunastu fabryk. Rząd udzieleniem pożyczki 45 milj. rubli wyratował przemysł cukrowniczy od upadku. Zachwianie się kilku banków; a między innymi Wołżsko-Kamskiego także wywarło presję na obroty ekonomiczne tegorocznych kontraktów. Rolnicy jednak wyszli cało, dzięki twardym cenom za pszenicę, groch, koniecinę i żyto. Z nowości dwie chyba zanotować wypada; od tygodnia przeszło obfity śnieg z urozem i wystawę obrazów, urządzoną przez p. Zamarajewa z Warszawy, mieszkającego obecnie w Kijowie. Śnieg przerwał w kilka dni prawidłową komunikację tramwajów i kolei, a dotąd jeszcze na wielu ulicach leży warstwą przeszło na metr grubą. Więcej uwagi warta wystawa obrazów, jako pierwszy krok do rozbudzenia zamiłowania do sztuki w Kijowie. Zamarajew potrafił jakimś cudem zebrać trochę grosza, a co ważniejsze — skupić grono artystów, którzy mu swe prace nadesłali.

Są między nimi Krzesz, Żmurko, Eugeniusz Wrzeszcz z Kijowa, Nałęcz z Paryża, Stanisławski z Krakowa, Wierusz-Kowalski i wielu innych, a pośród nich sporo drobiazgu miejscowego, jak p. p. Pimonenko, Łazowski, Galimski, z małym bardzo talentem, a dużymi pretensjami artystycznymi. Nie brak także kilku rosyjskich malarzy — wcale nie wybitnych. Krzesz wystawił swój cykl p. t. „Ojciec nasz”, który ogólne zainteresowanie budzi pomysłem i wykonaniem, Żmurko przysłał piękny, pełen sily biust nagiej kobiety, Nałęcz kilka pejzażów, trochę modern malowanych, ale bardzo świeżych. Pomysł założenia salonu artystycznego w Kijowie należy do bardzo pożytecznych — dla artystów i publiczności. Jest to zresztą jedyny grunt, na którym „primirienije” może mieć miejsce. Jeżeli p. Zamarajew zdoła ściągnąć do swego salonu malarzy ze Lwowa i Krakowa, może oddać duże usługi sztuce w ogóle — oby tylko salon jego zdołał uniknąć takiej opinii, jak Pawłowskiego w Warszawie.

Śnieg znowu pada. Tymi dniami pracowano w Kijowie koło oczyszczenia miasta po 1000 furmanek i tyłuż robotników pieszych.

„Quo vadis?”

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego”).

Wiedeń, 10 marca.

(JK.) W miarę, jak ostatnimi czasy mnożą się tłumaczenia niemieckie beletrycznych dzieł polskich, krytyka niemiecka poczyną zwracać baczną uwagę na piśmiennictwo nasze. Jerzy Brandes w swym studium o Polsce, uczynił literaturę polską popularną w całym cywilizowanym świecie. Doskonała książka dr. Roberta Arnolda o literaturze polskiej w piśmiennictwie niemieckim, uczyniła też wiele w tym kierunku. Stanisław Przybyszewski, jako samodzielny beletrysta niemiecki, ma także swoje zasługi. „Er hat die Deutschen gelehrt, wie man deutsch schreibt” — jak się wyraził jeden z berlińskich krytyków. — Obecnie, przeglądając czasopiśmiennictwo niemieckie, napotyka się często prawie w każdym czy to obszerne przeglądy ostatnich dzieł piśmiennictwa polskiego, bez względu na to, czy ukazały się w tłumaczeniu lub nie, albo też zwięzłe krytyki pojedynczych książek.

W pracy tej biorą udział najdzielniejsze pióra, i wielką szkodę wyrządza publicystyka nasza czytelnikom swoim, że nie dość skwapliwie zwraca uwagę na te mniej lub więcej obszerne notatki obcych krytyków. Zaslugują one tembardziej na bacność, że — o ile pochodzą od powołanych — wykluczają wszelkie podejrzenie jakiegokolwiek stronniczości. Do takich należy krytyka, zamieszczona w ostatnim (29), dziś wydanym numerze tegorocznego tygodnika *Die Zeit*, o dziele Sienkiewicza „Quo vadis?”

Z tytułu niemieckiego wydania dowiadujemy się, że tłumaczenia dokonali upoważnieni przez autora pp. E. i R. Ettlingerzy. P. Aleksander Rothang ilustrował dzieło siedmioma oryginalnymi obrazami, trzema widokami (*Ansichten*). Dwoma planami i dwoma kartami. Wydawnictwa podjęła się księgarnia Benzgera i Ski w Emsiedeln, Waldeshut i Kolonii nad Renem.

Autorem wyżej wspomnianej notatki krytycznej jest p. Johannes Schlaf, jeden z najzdolniejszych poetów i nowelistów niemieckich. Tomik poezji p. t. „*Neue Geleise*” wydany przed paru laty wspólnie z Arno-Holzem wywołał zażartą polemikę i stworzył nową niemiecką szkołę poetów-impresjonistów. Zeszłego roku wydał Schlaf studium krytyczne p. t. „*Revolution in der Lyrik*”, gdzie broni zasady, że istotę i wartość wiersza nie stanowi rytm, lecz tylko rytm i frazowanie. Jego studia krytyczne ukazują się w pierwszorzędnym czasopiśmie.

W „*Zeit*” czytamy:

Od potężnej „*Salambo*” Gustawa Flauberta nie napisano wiełu historycznych romansów, zdolnych dorównać talentu obciężby tylko w przybliżeniu.

Na sezon wiosenny i letni

w wielkim wyborze poleca

Materje wełniane, Batysty, Zephyry,
Voile, Percale, Satynę najmodniejsze

NIKOLAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki l. 8.

Sienkiewicza „Quo vadis“ godnem jest, aby na równi obok niego zostało postawione.

Sposób przedstawienia jest wprawdzie pod wielu względami „vieux jeu“, zdradza nawet czasami odciętą konwensansu pism familijnych. Owa potężna indywidualność, tak gwałtownie uderzająca i wstrząsająca u Flauberta — brakuje książce Sienkiewicza. Mimo to wszakże nie przeszkadza ów brak weale, aby romans był dziełem pierwszorzędem.

Ma on nawet swoje zalety, stawiającego wyżej nad „Salammbó“. Pod względem technicznym stoi wyżej, gdyż unika rozwekłości Flauberta. A dalej wyższym jest pod względem mistrzowskiej budowy i dramatycznie ożywionej akcyi.

„Salammbó“ jest nadto potężną, ponurą tragedią na tle pesymizmu, który wrażenie potęguje nieraz do okropności. Wobec „Salammbó“ traci się wiarę w historię i w ludzkość. Jest to wspaniałem, jest demonizmem i szczytem temperamentu, ale za prawdę niesłusznem.

Tymczasem owym straszliwością i ponurym orgiom rzymskiej epoki cesarstwa, skreślonym przez Sienkiewicza z wielkim artyzmem, przeciwstawiony jest, jako łagodzący kontrast — cały idealizm i podziwu godny, porywający zapal młodej chrześcijańskiej idei. Sienkiewicz jest sprawiedliwszym od Flauberta. Jakiż to wielki, zbawiający widok, gdy z ostatnich szalonych orgii, przeżytej kultury wylania się z gwałtowną żądzą nowe życie! Radosna, tryumfująca nieśmiertelność życiowych potęg rozlewa swe promienie, jak młode słońce, nad wściekłym sabatem czarownic owej dekadentycznej epoki starożytnego świata.

Nigdy dotychczas nie stworzył żaden romansopisarz lub dramaturg tak wszechstronnego, psychologicznie odczuto i plastycznego portretu duszy cesarza Nerona. I nie mniej doskonale udało mu się nakreślić inne wybitne typy owej epoki, jak Gajusa Petroniusa, tego filozofa i patrycyusza, tego wyrafinowanego epikuryjczyka z duszą, przesiąkniętą nawskroś starą kulturą, tego jedynego prawdziwego szlachcica wśród bandy spodzonych dworaków i parweniuzów, tego człowieka, który jeszcze przez chwilę był ostatnim dobrym geniuszem Nerona. A dalej są tam Poppea i Seneka, są wizerunki apostołów Piotra i Pawła, którzy za czasów Nerona ponieśli w Rzymie śmierć męczeńską.

Ponadto umie on ożywić swój wielki i bogaty obraz kultury jeszcze innymi postaciami.

Ilustracje A. Rothanga są dla tej wspaniałej książki godną i wysoce artystyczną ozdobą.

6 mandat po Bilińskim.

Stanisławów, 11 marca.

Na zaproszenie burmistrza dr. Nimlina zebrało się dzisiaj popołudniu w sali dawnego kasyna kilkudziesięciu znanych obywateli miasta, celem wzięcia inicjatywy w zawiązaniu komitetu wyborczego. Dr. Nimlin dał wyraz uznaniu nie tylko obywateli Stanisławowa, ale całego kraju, dla działalności poselskiej dr. Bilińskiego, wyrażając równocześnie nadzieję, że dr. B. na nowem stanowisku stanie się niemniej krajowi pożytecznym. Złożenie mandatu przez dr. Bilińskiego zmusza obywateli miasta do pomyślenia o następcey.

Zyjemy w chwili przełomowej i stosunki polityczne zmuszają nas do przygotowania się odpowiedniego, ażeby wybory mieli dosyć czasu do zastanowienia się nad sytuacją, ażeby nie działo się pod wrażeniem chwili.

Nad kwestyą, kiedy i kto ma zwołać zgromadzenie wyborców, wywizowała się ożywiona dyskusya.

Radea Majeranowski był zdania, że należy przygotowania do wyborców czynić w porozumieniu z komitem centralnym i nie wyłamywać się z pod „karności narodowej“.

Adw. dr. Fischler wyraził zdanie przeciwne. Wybory miast nie powinni się oglądać na komitet centralny, do zawiązywania komitetów wyborczych sami dostatecznie są dojrzałi i akcyę wyborczą powinni prowadzić zupełnie niezawisłe, inaczej może nas spotkać fakt narzucenia kandydata w rodzaju takiego posła, jak p. Bogdanowicz.

P. Millerowicz wyjaśnił, że komitet centralny nie żądał nigdy takiej ingerencji dla wyboru z miast, ale tylko z mniejszych posiadłości, a gdyby nawet tego żądał, to powinniśmy się przeciwko temu zastrzedz, zresztą wyraził przekonanie, że pomiędzy komitem miejskim, a centralnym nastąpi porozumienie, bo komitet centralny niewątpliwie na kandydata, którego obywatele sami życzyć sobie będą, się zgodzi.

Po przemówieniach kilku jeszcze mowców zgodzono się na wybór komitetu z 50 członków, który się ma zająć zwolaniem walnego zgromadzenia wyborców i przygotowaniem listy obszerniejszego komitetu.

Do komitetu tego weszło 25 obywateli chrześcijan i 25 wyz. mojżeszowego.

Kandydatur nie omawiano żadnych, termin zwolania zgromadzenia wyborców oznaczy komitet.

Rozpisanie wyborów, nawet w normalnych warunkach, przed majem nie należy się spodziewać.

Zgromadzenie ogrodników.

W sali botanicznej lwowskiego uniwersytetu odbyło się onegdaj popołudniu, pod przewodnictwem p. Röhringa, doroczne walne zgromadzenie lwowskiego

Tow. zawodowych ogrodników. Zjawilo się na wiecu około czterdziestu członków, tak ze Lwowa, jako też z prowincyi.

Przedłożone sprawozdanie świadczy nader dodatnio o ruchliwości tego towarzystwa. Wdrożyło ono w roku ubiegłym nader żywą akcyę w celu hodowli nasion. Czynnione jednak w kilkunastu miejscach próby nie przyniosły spodziewanego rezultatu, a to głównie z powodu slot, jakie powszechnie panowały w kraju. Tylko niektóre odmiany, jak fasola, groch, a nawet ogórki średnie wydały plony.

Towarzystwo urządziło zbiorowe wycieczki po zakładach ogrodniczych, najczęściej we Lwowie, zwiędzono jednak również Medykę, Gumniska, Drohowyże, Łańcut i Tarnów. Z fachowych odczytów, urządzonych dla członków, wymienić należy choćby tylko prezesa Kazimierza Piątkowskiego „O obsadzaniu dróg publicznych drzewami owocowymi“ — Robinsona „O wystawie złoceń“, St. Piątkowskiego „O hodowli złoceń“ i w. i. Wystawa złoceń doznała się w roku ubiegłym zrealizowania i Lwów miał możność podziwiania najrozmaitszych odmian tej pysznej rośliny.

Suma dochodów Towarzystwa po jednym roku istnienia dosięgła poważnej cyfry 1512 zł.: rozehodów zaś 772 zł., czyli że pozostała nadwyżka kilkuset zł. Biblioteka Tow., dzieł fachowych — składa się, dzięki nadzwyczajnej ofiarności p. St. Piątkowskiego — ze 176 tomów.

Sprawozdanie to przyjęli zgromadzeni do wiadomości i udzielili wydziałowi absolutorium.

W toku dyskusyi p. Mentrel z Dublan postawił wniosek na pielęgnowanie hodowli hyacyntów, postanowiono też uzyskać u Wydziału krajowego pozwolenie na kulturę próbną na gruntach dublańskich, p. M. zaś ofiarowuje swą pracę, licząc pod tym względem na poparcie kolegów.

P. Błażek wygłosił potem bardzo gruntownie opracowaną rzecz „O historii rozmnażania roślin“, za którą nagrodzono go oklaskami.

Na wniosek p. Robinsona — członkiem honorowym Towarzystwa zamianowano p. E. Jankowskiego, uczonego botanika warszawskiego.

Wydział pozostał w dawnym składzie, wybrano tylko zastępcę sekretarza p. Stausiawa Piątkowskiego.

Od administracyi.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Każdy prenumerator otrzymuje co dzień nie arkusz (16 stronnic) powieści, względnie dzieła popularno-naukowego, jako bezpłatny dodatek.

W ten sposób z przeszło 300 arkuszy druku rocznie (kilkadziesiąt tomów) utworzy się w ciągu krótkiego czasu *Bibliotekę „Słowa Polskiego“* złożoną z dobrowolnych dzieł zarówno oryginalnych, jak tłumaczonych.

Dotychczas wyszły z druku: Dickensa „Noc wigilijna“ i „Dzwony“, powieść H. G. Wellsa „Człowiek niewidzialny“, oraz powieść Kazimierza Laskowskiego p. t. „Z rodu marzycieli“. Obecnie drukujemy powieść kryminalną z rosyjskiego: J. Panomarijowa „Wnuczka wroźki“.

Przygotowane do druku, ukażą się już w najbliższym czasie w „*Bibliotece Słowa Polskiego*“ powieści: Rossowskiego, Kuncewicza, Łozińskiego, hr. Łosia, M. Marczewskiego, Chłędowskiego, Orkana, Rodziewiczówny, Rzewuskiego, Stan. Schnür-Pełpłowskiego „Wódz legionistów“, z tłumaczeń zaś: Rellstaba, Savage'a, Gorkiego, May'a, Mikszatha i t. d.

Blizsze szczegóły w nagłówku.

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 marca.

Jutro:

- 14 marca. Środa. Matyldy p. — Mart. Jewd.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 23, zachód o godz. 5 minut 57.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

P. Getritzowi, jako rzecznikowi tej grupy radnych, która na wczorajszym posiedzeniu reprezentacyi miejskiej zwróciła się do nas ze znanym wezwaniem, odpowiadamy krótko: czekamy! Po co jednak czekanie? Panowie ci mogą uczynić, co im się żywnie podoba, choćby i zaraz — my bowiem naszej opinii nie zmienimy.

Uniwersytet ludowy. We wtorek dnia 13-go b. m. odbędzie się wykład inż. Libańskiego: „Astronomia“ (z przedstawieniem obrazów świetlnych) w sali

stow. „Sila“ i „Przeszłość“, ul. Sykstuska l. 17, o g. 8—9 wieczór.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wojny w południowej Afryce, przedstawiającą: jak artylerya angielska przedzierna się przesmykami górskimi w pochodzie do Transvaau.

Z życia młodzieży. Dziś we wtorek odbędzie się w „Czytelnicy akademickiej“ wieczorek muzykalno-wokalny. Początek o g. 7½. Wstęp wolny dla członków i zaproszonych gości.

Bal akademików, urządzony dnia 26 lutego b. r. w Tarnopolu, przyniósł dochodu 207 koron 16 hal., którą to kwotę nadał komitet Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechniczy lwowskiej na rzecz Domu akademickiego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

We czwartek, dnia 15 marca b. r. wykładają będą w trzeciej serii następujący prelegenci: W szkole realnej, ulica Kamienna 3, od godziny 5—6, dr. S. Bruclnalski: „Historya oświaty i piśmiennictwa w Galicyi od r. 1772 do r. 1848“; w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, dr. M. Schoennett: od godziny 7—8, „Z życia roślin“ (z demonstracyami).

W sobotę dnia 17 marca br. w szkole realnej, ul. Kamienna l. 3, od godziny 6—7, dr. L. Germau: „O Fauste Goethego“ (ciąg dalszy wykładów II serii); 2) w instytucie fizycznym, ul. Długosza 8, od godziny 7—8 dr. Zakrzewski: „O elektryczności“ (z demonstracyami. Ciąg dalszy wykładów drugiej serii).

Wykład prof. Nussbauma w powszechnych wykładach uniwersyteckich zapowiedziany w tym tygodniu na środę d. 14 b. m. nie odbędzie się, a następny będzie dopiero dnia 21 b. m. t. j. w przyszłą środę.

Śmierć w szafliku. Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowna Redakcyo! W sprawie kronikarskiej notatki waszego pisma z dnia 11 marca, pod tytułem „Śmierć w szafliku“, upraszam o zamieszczenie następującego wyjaśnienia: Zazwyczaj do dziecka, które się w ten nieszczęśliwy sposób utopiło, zastałem je już kompletnie bez życia. Przywołano mnie zapóźno przynajmniej o jakie pół godziny, to też nie dziwnego, że przybywszy na miejsce wypadku, dopiero po bezskutecznych usiłowaniach, podejmowanych przez krewnych i sąsiadów, celem przywrócenia dziecku życia — mimo wszelkich zabiegów lekarskich, jakie mogłem rozwinąć, nie zdołałem już dziecka odratować, co byłoby mi się z wszelkiem prawdopodobieństwem udało, gdybym był zastał bodaj ślady tlejącego jeszcze życia.

Z poważaniem Dr. Prasehil.

Wiosna pachnie od dni kilku w powietrzu. Po mrozach i śnieżycach dni pogodne, słoneczne, ciepłe rojnie wzięto się do uprzątnienia śladów zimy. Oczywiście błoto rozlewa się wszędzie szeroką strugą, która w nocy krzepnie skutkiem przymrozków, zaraz jednak rano taje pod wpływem słońca. Któż jednak nie znieśnie i tej przykrości z lekkim sercem, byle tylko okupić nią przybycie wiosny.

Kronika krajowa.

Kołomyja, 12 marca. Influenza szerzy się u nas przeraźliwie, a suchoty marcowe zabierają swój procent.

Magistrat uchwalił budować trzy a właściwie cztery nowe szkoły normalne, a to wydziałową męską i żeńską na przedmieściu nadwórniańskim, dalej szkołę na przedmieściu Mariahilf i na przedmieściu Wincetówka, a to kosztem 66.000 zł. Czy kosztem tym dadzą się wykończyć należycie te szkoły — to kwestya.

I znowu trup Müllerera i z czym? „Zatopionym dzwonem“ w sobotę i z „Tamten“. Faktycznie nie wiedzieć, co podziwiać, czy sztukę, czy grę artystów.

Dnia 14 marca dają Lelewicz i Kliszewska u nas składane humorystycznie przedstawienie. Poza tem błoto i błoto, jeśli nie ma mrozu.

W Biłce królewskiej, w okręgu sądu winnickiego, troje dzieci włościan Muzyków (z których najstarsza dziewczynka liczyła 4½ lat, średni chłopiec 2-letni i najmłodszy chłopiec 4-miesięczny), które pozostawiono zamknięte w izbie — dorwały się zapalek i rozniecili na środku tejże izby ogień ze słomy. Znaczna ilość dymu, nagromadzona w zamkniętem szczelnie miejscu, tak fatalnie na organizmy dzieci wpłynęła, że wszystkie uległy zacczadzeniu. Matka, powróciwszy po dwugodzinnej nieobecności do domu, otwarzyła drzwi, zupełnie nie z powodu gęstego dymu dojrzeć nie mogła. Dopiero po dłuższych poszukiwaniach sąsiadów, udało się znaleźć dwoje starszych dzieci martwych pod łóżkiem w kącie izby, zwłoki najmłodszego leżały na ziemi, obok kołyski. Wszelkie środki, zastosowane celem przywrócenia zacczadzonych do życia, okazały się bez skutku.

Sekeya sądowo-lekarska stwierdziła śmierć z zacczadzenia i zatrucia tlenkiem węgla.

Tarnopol, 12 marca. Kasyno z dniem 1 maja przenosi się do hotelu Podolskiego, gdzie na pierwszym piętrze zajmować będzie rozległe ubikacye, składowe się z wielkiej sali balowej i kilku bocznych pokojów.

Także Tow. muzyczne ruszać się poczyna. Przygotowuje ono w bieżącym miesiącu wielki koncert. Dotychczas urządziło wieczorki tańsujące, wycieczki — zajmowało się wszystkim, tylko nie — muzyką.

Biednym i zapomnianym kopcuszkim jest Tow. żywiarskie. Zima już się kończy, a o służawce ani slychu. Dlaczego?

W piątek odbyło się walne zgromadzenie „Sokoła“. Od lat kilku na zgromadzeniach „Sokoła“ podnoszoną jest sprawa wieczornic. „Sokół“ przestał wprawdzie urządzać zabawy z tańcami, natomiast jednak zawiązał się pewien „komitet wcielany“, na którego czele stoi wiceprezes „Sokoła“ i trzech wydziałowych. Słusznie więc może się wydawać pewnej grupie, nie otrzymującej zaproszeń na te zabawy, iż „Sokół“ je urządza. *Inde ira.*

Ruchliwe Koło Tow. Szkoły ludowej założyło 12 b. m. we wsi Dragauówce ósmą w ciągu roku Czytelnię polską.

Skafat. Jak już telegraficznie doniosłem, odbył się tu pojedynek między inżynierem, a kancelistą na pałasze. Powód na razie nieznanym.

Odbył się wieczorek wokalu-deklamacyjny na dochód ruskiej czytelni. Słowo wstępne wypowiedział notaryusz Szolginia. Śnął gminną na ten wieczór odstąpił zarząd miasta bezpłatnie. Czysty dochód wynosi 70 koron.

Zapiski literackie i artystyczne.

Z teatru. Nie pomylił się, twierdząc, że nowa komedia Zygmunta Przybylskiego pt. „Dzierżawca z Olesiowa“, ma zapewnić wielkie powodzenie. Trzeba było być świadkiem wczorajszego eufuzyzmu, jaki po raz drugi wywołał „Dzierżawca z Olesiowa“ w przepelnionym teatrze. Artyści zgrani wybornie tworzyli całość jak najlepszą, wyszukując umiejętnie wszystkie szczegóły sztuki.

Sama zaś komedia, technicznie taką wesołością i humorem, tyle w niej scen ujmujących szczerością i uczuciem, że widzowie doznają przez cały wieczór jak najprzyjemniejszych wrażeń.

Pana Przybylskiego przyjmowano wczoraj równie życzliwie, jak na pierwszym przedstawieniu. Nadto po akcie pierwszym ofiarowano mu z łóż parterowych wieniec laurowy i kwiaty.

Jutro po raz trzeci „Dzierżawca z Olesiowa“, a na to przedstawienie wczoraj już rozbrano wiele łóż i krzesel.

Edmund Rostand. „Księżniczka z za morza“. Przekład Marii Chwalibóg. Warszawa, wydawnictwo Wł. Okręta, str. 109.

Trzecie to dzieło autora „Cyrana“, przyswojone naszej literaturze. Nie przesądzając ich znaczenia, nie wpadając w zapal na widok obcych nam, często bez głębszej treści duchowej bohaterów Rostanda, musimy temu autorowi wielką przynależną zasługę: on i Hauptman najwięcej w ostatnich czasach przyczynili się do odrodzenia na scenie — poezji.

I „Księżniczka z za morza“ jest przepojoną tą poezją neoromantyczną, co „Cyrano“ i „Romantyczni“. Treść tym razem osnuta na tle wyobrażeń, przygód, aspiracji rycerstwa i trubadurów z XII. wieku, owych zachwycających awanturników, o wzroku utkwionym w wysoki ideał, o duszy, napełnionej elementarną, silną poezją uczuć i czynu, acz nogami tkwili wśród brudów, brutalstw i okrucieństw wcale nie poetycznej rzeczywistości. Tę ostatnią niechaj podkreśla historia, Rostand nie chce o niej nie wiedzieć, i jako poeta jest w swoim prawie. Jego książkę Rudel, opiewający w słodkich rymach wdzięki i cnoty nieznaną mu, a dalekiej księżniczki i wybierający się nareszcie, by uziąć oczyma ciała wymarzony ideał duszy, jest stylowym, poetycznym rycerzem-trubadurem, a przyjaciel jego Bertrand — rycerzem bez bojaźni i skazy, brat Trofim — kapłanem żarliwym i ewangelicznym, żaloga i marynarze okrętu — banda z pod ciemnej gwiazdy, która pod wpływem tęsknoty rycerzy do ideału — nabiera szlachetności i polotu. Wszyscy oni walczą z najstraszniejszą przygodami na lądzie i na morzu, nareszcie książkę-trubadur ledwie okiem może rzucić na ideał i umiera.

Postacie wszystkie są wcieleniem najczystszej techniki poezji, a nad całością unosi się duch jakby nie z tego świata, nastrojony na wysoką nutę idealizmu. W typowej rozmowie brata Trofima z materyalistą, lekarzem Erazmem, mówi

KAPELAN:

Złe tkwi tylko w martwocie, o mistrzu Erazmie!
Cnota...

ERAZM:

W czym, kapelanie?

BRAT TROFIM:

Cnota — w entuzjazmie!

Ten krótki dyalog charakteryzuje dostatecznie ustrój całości.

Przekład p. Chwalibóg (Chwalibogowej, czy panny Chwalibozanki?) jest gładki i poprawny. Niektóre tylko ustępy są lepiej tłómaczone w nowym przekładzie dzieła Rostanda (coś zanosi się na powódź przekładów, jak „Cyrano“!), drukującym się obecnie w *Czasie*, n. p. pieśń Rudela. Tłómaczenie należy jednak przyznać odczucie oryginału i władanie wierszem polskim.

Czy na scenie „Księżniczki z za morza“ nie ujrzymy?

(w.)

Od Redakcji. Dr P. w L. Bardzo prosimy. *Rękopisów redakcyja nie zwraca.*

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie *wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzna 17.*

Repertuar teatru hr. Skarżka:

We wtorek „Lalka“, operetka w 4 aktach Audrana.

We środę „Dzierżawca z Olesiowa“, komedia w 4 akt. Zygmunta Przybylskiego

We czwartek „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego

W piątek „Opieka wojskowa“, komedia w 3 aktach Stanisława Bogusławskiego.

W sobotę 17 b. m. po południu dla młodzieży szkolnej: „Wróble“, komedia w 3 aktach Labicha i Delacoura, tłumacz.

W sobotę 7 1/2 wieczorem po raz drugi „Otello“, wielka opera w 4 aktach Józefa Verdiego.

W niedzielę 3 1/2 popołudniu „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego, przerobiony na scenę w 10 obraz.

W niedzielę 7 1/2 wieczorem: po raz pierwszy i ostatni w tym sezonie: „Lucya z Lamormoora“, w. opera w 4 aktach Donizetti'ego.

„W Północy“. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rosowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tęż autor powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka“ i nowy zbiór poezji pn. „Psyché“ do nabycia we wszystkich księgarniach.

Konkursy rozpisują: Nadprokuratoryja państwa we Lwowie na posady zastępców prokuratorów w Galicyi wschodniej i Bukowinie. Termin do 1 kwietnia.

Wydział powiatowy w Kosowie na posadę akuszerki okręgowej. Termin do 15 kwietnia

Dalsze składki na rzecz walczących o poprawę bytu polskich robotników zagłębia na Śląsku i Morawach. Komitet w Schodnicy razem 503 koron. Pani Zuykowska z Czermej 4 korony. Komitet pań w Krakowie 3 kor. Ks. Dziedzic z Turki 37 koron 70 h. — Razem dotychczas na ręce moje złożono 2.398-73 koron.

Wobec stanowiska komisji socjalno-politycznej strejk potrwać może jeszcze dłuższy czas — Robotnicy nasi odgrają się, że albo wytrwają w strejku, dokąd sobie nie wywalczą lepszej doli, albo opuszczą masami tutejsze okolice, nie mogąc tu wyżyć. Rozpacz prostru chwytają się tych tłumów nędzarzy. Nędza coraz większa zagląda w oczy, szczególnie ojcom liczytnych familij. Ze łzami w oczach przyjmują wieści o żywym współczuciu i datkach z Galicyi.

O pamięć dalszą o robotnikach naszych prosimy.

Niemiecka Lutynia (Śląsk austr.) 11. III 1900 r.

Dr. Wacław Seidl.

Zmarli:

W Króścienku koło Chyrowa: Henryk William de Tracy Gould, inżynier górniczy w 66 roku życia.

W Samborze: Marya Kopystyńska, wdowa po obywatelu ziemskim w 73 r. ż.

W Babinie pod Samborem: Marcin Stachurski w 66 r. ż.

W Rzeszowie: Jan Kucharski pomocnik manipulacyjny miejscowego szpitala powszechnego, w 42 roku życia.

Gabryelski (Krzyżotoczy, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie
Chorążczyzna 17-19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukiarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Z obcych stron.

Nowe źródło w Nauheimie. W październiku roku zeszłego zaczęto poszukiwania za nowym źródłem leczniczym, które też obecnie trysnęło. Woda ma temperaturę 32 Celsjusza, a zawiera dużo kwasu węglowego i soli. Wiercono do 208 metrów, a wytrysk jest 16 1/2 cm. gruby i wznosi się na metr nad powierzchnię. Inne źródła nie na tem nie ucierpiały. Nauheim posiada ich obecnie trzy.

Nowe prawo handlowe rumuńskie. Rząd rumuński przygotowuje ważną zmianę w kodeksie handlowym, wskutek której udział cudzoziemców w krajowych towarzystwach handlowo-przemysłowych będzie znacznie ułagodzony. Pódezas kiedy do teraz w zarządzie każdej takiej instytucji większość musieli stanowić Rumuni, obecnie mające wejść w życie prawo wymaga już tylko trzeciej części Rumunów, z wyjątkiem instytucyj, o zakresie działania, rozciągającym się na sprawy ziemskie i budowlane.

Co się tyczy towarzystw ubezpieczeniowych, to nowa ustawa wymaga, aby cudzoziemskie towarzystwa składały do kasy depozytowej 50 proc. premij w papierach wartościowych rumuńskich, krajowo zaś 25 proc. Rozmarte obowiązujące dotychczas zagraniczne towarzystwa ograniczenia prawne mają być zniesione, przyczem kaucyę z 300.000 fr. niżono do 100.000 fr. Towarzystwa komunikacyjne, górnicze i i. nie potrzebują żadnej uiszczania kaucyj. Obowiązek zatwierdzenia reprezentantów towarzystw przez rząd ustanie zupełnie, a przenosi się obecnie zupełnie na rady nadzorcze. Prawo udzielania koncesyj otrzymają władze sądowe.

Kolej projektowana Samsun Siwas, o którą się stara Rosya, jest stanowczo linią najważniejszą w M. Azji, tak pod względem strategicznym, jak i handlowo-przemysłowym. Samsun bowiem jest największym portem na Czarnym morzu i ma handel również ożywiony, jak Trebizonda np., z tem, że okolice jego produkują słynne tytonie tureckie z gatunku znanego: samson i bafra. Projektowana trasa pójdzie przez Amusyę, ojezyzną ojca geografii Strabona, słynną z najprzedniejszego gatunku jabłek, podobnych, tylko delikatniejszych, jak tyrolskie. Stąd pójdzie dalej do Tokatu, najznakomitszej miejscowości, słynnej z Kopalni miedzi, tak bogatych podobno, jak miedzie na świecie i już od dawna notowanych na giełdach światowych. W Siwas zaś leży punkt środkowy i najbliższy Czarnego morza lini Ismid-Angora-Siwas-Charpad-Bagdad-Ormus, a więc najważniejszy pod względem strategicznym. Gdy dodamy, że cała długość projektowanej linii nie przewyższy 400 km., to łatwo pojąć, dla czego Rosya tak się o nią ubiega gwałtownie.

Angielki — do Boerów. Gorączka wojenna ogarnia w Anglii nie tylko mężczyzn ale i kobiety. Przed kilku dniami pojawiła miejscowości kapłelowej

Bournemouth została uwiadomiona telegraficznie, że w pociąg, jadącym z Somerset, znajduje się młoda osoba, która uciekła od rodziców i dąży na plac boju. Gdy pociąg stanął na stacyi, pomiędzy wysiadającymi pasażerami nie ujrano żadnej damy, odpowiadającej rysopisowi, ale uwagę policyjanta zwrócił młodzieniaszek o twarzy delikatnej, bezwąskiej. Poprosił go do osobnego pokoju, przejrano pakunki i znaleziono w pudełku parę dużych warkoczy, które panienka poświęciła dla zaspokojenia wojenniczego zapędu, ale nadaremnie, bo ją przywrócono rodzinie. W innych okolicach Anglii zdarzyły się podobne wypadki.

Dziennik-afisz. Z Paryża piszą: Rozwój prasy codziennej, dążący wciąż do zmniejszenia zarówno prenumeraty, jak numeru, a oparcie bytu pisma na ogłoszeniach doprowadza tu do ciekawej i niebywałej formy dziennika-afisza. Dziennik taki nie już publiczności nie kosztuje, bo go mogą czytać na murach; koszta druku, afiszowania, stempla pokryć mają ogłaszający się. Pierwszy taki dziennik zjawił się i jest nim *Apaisement* (Uspokojenie). Na początek pomieszcza on proklamacyę „ligi uspokojenia“, która, trzeba przypuszczać, pokrywa przynajmniej pierwsze koszty — w imię idei. Odczywa tu wzywa Francuzów do zapomnienia amnestyi w polityce wewnętrznej, a sądów polubowych w polityce międzynarodowej.

„Zamykam szkołę!“

Tej treści edykt afiszowano wczoraj — jak wiadomo — na politechnice z powodu zajść, których widownią był ów zakład naukowy w dniach ostatnich.

Co to znaczy? — pyta słusznie zaniepokojona opinia publiczna. Zamknięcie szkoły może mieć dwójaki charakter. Może ono być albo rzeczywiste, a wówczas pociąga za sobą konieczność otwarcia przez nowe wpisy, albo też może być tylko chwilowem zawieszeniem pracy szkolnej.

Owóż krążą pogłoski, że w danym wypadku rektorat zamysła obrać pierwszą formę, t. zn. po dniach kilku ogłosić, że słuchacze mogą wpisywać się na nowo.

Czy jednakże takie zarządzenie ma dostateczne podstawy? Czy nie jest ono za surowe?

Co do pierwszej kwestyi zaznaczyć należy, iż skutkiem niedopuszczenia młodzieży do wiewu, nie mogła ona ani wyjaśnić pobudek swego postępowania, ani też bronić się, a przecież prawo obrony przysługuje nawet istotnym zbrodniarzom. Mielibyśmy więc tutaj jaskrawy wypadek zasądzenia zaoczego, które wątpliwy, czy ze stanowiska prawa datoby się utrzymać.

Rektorat wychodzi wprawdzie z zaputywania, iż postępowanie młodzieży przybrało cechy onoru przeciw władzy, ponieważ na wezwanie, by demonstranci zgłosili się i podali swe nazwiska, nikt we wlośnieniu pokutnej nie zapukał do kancelaryi. Ależ to właśnie niezjawienie się rzekomych winowajców było wymową odpowiedzią, że zarzuconą winę przyjmują na siebie wszyscy, cała młodzież politechnika i takie oświadczenie byłoby niezawodnie złożone rektoratowi, gdyby dano młodzieży sposobność do złożenia go, co mogło stać się jedynie zapomocą wiewu.

A skutki zamknięcia? Byłyby — jak wspomnieliśmy — zbyt dotkliwe. Przede wszystkim młodzież narażonoby na ponoszenie kosztów nowego wpisu, a wiadomo, jak mało zamożnych znajduje się w jej gronie. Ale na tem nie koniec. Wedle obiegających wieści, przy wpisie żądać się będzie od każdego słuchacza oświadczenia pod słowem honoru, iż nie brał udziału w demonstracji. Dopiero przesłani przez takie sito, zostaliby przyjęci.

Żądanie podobno — nieuzasadnione ani prawem, ani regulaminem — zamknęłoby 300 młodzieńcom bramy politechniki. Przyznali się pewnie do uczestnictwa w demonstracji, a teraz mieliby się zapierać? Czy to nie rozmyślnie drażnienie uczuć młodzieży, rozmyślnie rozgoryczanie jej? Jak wreszcie sądzić ze stanowiska etyki o takim kuszeniu do zaprzęstania?

Sądziemy, że rektorat nie posunie się tak daleko w swej zapalezywości. Nikt nie odmawia mu prawa do karania młodzieży, jeśli na to zasłużyła — ale wieramy zemsty byłoby niegodnem tak poważnej instytucyi.

Przeciw zemście przemawia jeszcze jeden argument. Dotknęłaby ona przedewszystkiem młodzież zakordonową, która przybyła tu, zwabiona technieniem swobody. Byłoby to dla niej prawdziwe przejście z deszczu pod rynnę.

Zresztą sprawa ma dwie strony. Jeśli ma być sądzona wedle sprawiedliwości, to niechże powołane sfery zbadają nie tylko przewinienie młodzieży, lecz także postępowanie profesora, które stało się tak gorzących zajść przyczyną.

Rozmaitości.

Magnalium, nowy metal. Magnalium jest to świeżo wynalezione, połączenie aluminium z magnezem, które, obok wszystkich zalet aluminium, nie ma braków tego metalu. Trochę lżejszy od aluminium nie psujący się ani na powietrzu ani w wodzie, elastyczny lecz silny, kruszec ten daje się opracowywać na wszelki sposób z łatwością. Szczególnie nadaje się ten nowy metal do zastąpienia czystego aluminium i mosiądzu. Dla produkcji tego nowego kruszcu została założona towarzystwo w Berlinie i Wiedniu, które publikuje obszerny prospekt.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Zamknięcie politechniki zniesione.

Wiedeń, 13 marca. Zamknięcie politechniki lwowskiej, zarządzane przez rektora na rozkaz namiestnika, nastąpiło nielegalnie, zamknięcie bowiem wyższych zakładów naukowych, do rządu których należy i politechnika, jest wyłącznie atrybutem ministra oświaty, a często nawet zależnym bywa od uchwały całej rady gabinetowej. Minister oświaty przeto w drodze telegraficznej nakazał cofnąć to zarządzanie — aby zaś utrzymać powagę władz akademickich, polecił, aby zamknięcie to zamienić w czasowe zawieszenie wykładów prof. Thulliego.

Sprawa politechniki w Kole polskiem.

Wiedeń, 13 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Kole polskiego p. dr. Lewicki poruszył sprawę zamknięcia politechniki lwowskiej. Zamast wyczerpać wszystkie środki polubownego załatwienia zatargu między młodzieżą a profesorami, chwyceno się natychmiast środka najoszczędniejszego. Musi to oburzyć każdego człowieka szlachetnego w kraju. Fakt ten, niewypowiedzianie przykry, wkłada na reprezentację polską w Wiedniu obowiązek wzięcia w obronę instytucji krajowej i młodzieży polskiej. Mowca stawia wniosek formalny, aby komisya parlamentarna Kole w porozumieniu z ministrem Piętakiem udała się do ministra oświaty Hartla i wyjednana u niego cofnięcie zamknięcia politechniki, tudzież polubowne załatwienie sporu między młodzieżą a profesorami.

P. Dawid Abrahamowicz oświadcza się przeciw wnioskowi Lewickiego. Nigdy może — powiada — słowa prezydenta Deleassego (chciał zapewne powiedzieć Deschanela, ale takie pomieszczenie nazwisk i pojęć u p. Dawida zdarza się nieraz *Przyp. Red.*) nie mogą być lepiej zastosowane, jak w obecnej chwili, a mianowicie, że legislatura, gdy wkracza w egzekutywę, idzie na drogę anarchii, i odwrotnie władza wykonawcza, gdy sięga do atrybutu legislatury, idzie na drogę absolutyzmu. My nie powinniśmy przeszkadzać władzy, gdy ona spełnia swój obowiązek. Byłoby to demonstracją na korzyść Daszyńskiego. Mowca radzi wyczekać, a nie popierać ruchu, dążącego do anarchii.

Ks. Pastor również zwalcza wniosek, zarzucając młodzieży, że niepotrzebnie mięsza się do polityki.

Podobnie przemawia p. Rychlik.

P. dr. Dulęba powiada: Niejednokrotnie Koło wkraczało w zarządzanie władz, a działo się to w interesie kraju. Tak samo powinno Koło i w tym wypadku postąpić. Naszą rzeczą jest łagodzić. Młodzież nie powinna się wprawdzie mięszać do polityki, ale wolno jej także wyrażać swoje zdanie. Jeśli ją czasem gorączka uniesie trochę za daleko, to władze powinny być pobłażliwe. Nie idzie tu wcale o popieranie jakiegos ruchu anarchistycznego, lecz o instytucję krajową. Mowca popiera wniosek Lewickiego, bo dąży on do łagodzenia.

P. Byk oświadcza się również za wnioskiem Lewickiego. Powiada: W sprawie zatargu z prof. Thulliem, nie jestem wprawdzie całkiem obiektywny, bo Thullie to mój przeciwnik polityczny, korzystam jednak ze sposobności aby tu publicznie oświadczyć, że panujące we Lwowie rozjątrzenie, jest dziełem agitacji *Słowa Polskiego*. Tu wspomina p. Byk o agitacji przedwyborczej, która się i przeciw niemu zwracała. Mimo to wniosek Lewickiego popiera.

Na prośbę wiceprezesa Dzieduszyckiego, który w zastępstwie chorego Jaworskiego obradom przewodniczył, p. Lewicki opuścił we wniosku swoim słowa „cofnięcie zamknięcia politechniki“, poczem wniosek tak zmodyfikowany przyjęto.

Deputacya auskultantów.

Wiedeń, 13 marca. Dziś o godzinie 10 rano udała się deputacya auskultantów austriack. do ministra sprawiedliwości, celem wyjednania wyższego adjutanta. Auskultantów z Galicyi wschodniej reprezentuje p. Jan Nikisch.

Zgromadzenia ludowe.

Wiedeń, 13 marca. Wczoraj odbyło się tu 5 zgromadzeń ludowych, zwołanych przez stronnictwo socjalno-demokratyczne. Omawiano na nich zachowanie się rządu i parlamentu wobec strejku robotników górniczych. Jedno zgromadzenie rozwiązano za okrzyki przeciw rządowi, a członkowie tego zgromadzenia zaczęli potem na ulicy demonstrować, ale straż policyjna z białą bronią w ręku rozpedziła ich; kilka osób aresztowano.

Strejki.

Hniewin (Brüx), 13 marca. Onegdaj była deputacya strejkujących robotników w rewirowym urzędzie górniczym i prosila o interwencję w tym kierunku, żeby przy powrocie do pracy nikt nie został oddalony. Robotnicy wszystkich tutejszych kopalń gotowi by byli cofnąć wszystkie swoje żądania z wyjątkiem ośmiogodzinnego czasu pracy i zaraz do pracy powrócić. Na to odpowiedziało zgromadzenie zarządów kopalń, że bez żadnych ustępstw przyjmują wszystkich robotników, którzy do 16 bm. zgłoszą

się do przyjęcia. Deputacya obiecała uchwałę tę przedłożyć komitetowi strejkowemu.

Rada Państwa.

Wiedeń, 13 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów odczytano najpierw szereg interpelacji i wniosków.

Wniosek p. Schlesingera w przedmiocie wydania obligacji inwestycyjnych w sumie 500 milionów koron, przekazano komisji budżetowej.

Na zapytanie p. Biankinięgo, przewodniczący komisji budżetowej odpowiedział, że będzie się starał, aby na najbliższym posiedzeniu komisji wzięto pod obrady referaty o petycjach nauczycieli i nauczycielek różnych krajów, a także i z Bukowiny.

Na żądanie p. Kreka uchwalono sprawę ulg przy wypłacie zaliczek, udzielonych wskutek klęsk elementarnych, przekazać komisji.

Z porządku dziennego rozpoczął się ciąg dalszy rozprawy szczegółowej nad kontyngentem rekrutów. Przemawiał bardzo długo p. Horzica, po nim zabrał głos p. Pfersche. Posiedzenie trwa dalej.

Cofnięcie kandydatury.

Stanisławów, 13 marca. P. Romanowicz nadesłał oświadczenie komitetowi wyborczemu, że w obecnych stosunkach nie kandyduje na posła do Rady państwa po p. Bilińskim.

Wojna Anglii z Transvaalem.

London, 13 marca. W Izbie gmin oświadczył lord Balfour na zapytanie, czy bez uszkodzenia publicznych interesów można podać do wiadomości, żali rząd będzie brał na uwagę jakie projekty pokojowe, że to niemożliwe, że jednakowoż Izbie przedłożone zostaną niebawem pisma w tym przedmiocie. Odpowiadając na pytanie, czy Kruger udzielał rządowi jakich wiadomości, oświadczył Balfour, że jeszcze raz powtarza, iż Izbie przedłożone zostaną pisma.

Laurenzo Marquez, 13 marca. Sekretarz stanu Oranii, Fischer i członek rady wykonawczej republiki południowo-afrykańskiej, Wolmarans, przybyli tutaj.

Waszyngton, 13 marca. Są słuszne powody do przypuszczenia, że Stany Zjednoczone ofiarowały tak Anglii, jak i republikom południowo-afrykańskim swe dobre usługi.

London, 13 marca. Biuro Reutersa donosi z Durban pod datą wczorajszą: Rząd transwaalski zwrócił się do Niemiec z prośbą o pośrednictwo, względnie interwencję w wojnie. Niemcy odmówili jednak, oświadczając, że zatarg obecny nie wchodzi zupełnie w sferę interesów Niemiec.

London, 13 marca. Biuro Reutersa donosi: Generał French telegrafuje, że ubiegłej nocy obsadził dwa pagórki, dominujące nad Bloemfontein.

London, 13 marca. Biuro Reutersa donosi z Ventersley: Po bitwie pod Drietfontein udał się lord Roberts wraz z całym swoim wojskiem w szybkim pochodzie do Ventersley. Wczoraj rano nadeszła wiadomość, że Boerowie w sile 12.000 ludzi z 18 działami, zajęli cały szereg pagórków w oddaleniu zaledwo 15 mil od Bloemfontein. Pagórki te dominują nad drogą, wiodącą do Bloemfontein. Wojska angielskie okrążyły jednak nieprzyjaciela.

Ś. p. adwokat Dziewoński.

Kraków, 13 marca. Ś. p. dr. Jakób Dziewoński zmarł w tutejszym szpitalu więziennym dziś o godzinie 9 i pół rano. Zwłoki odstawione zostaną do zakładu medycyny sądowej, gdzie się odbędzie sekcya. Dziewoński przeżył 44 lat, pozostawił 5 dzieci. Żona jego znajduje się w zakładzie obłąkanych.

Ciekawy proces.

Kraków, 13 marca. Jutro rozpocznie się przed sądem tut. czterodniowa rozprawa w procesie adwokata dra Leopolda Caro przeciw drowi Józefowi Drobnerowi i towarzyszącej mu obrazie honoru popelnionej w artykule *Naprzodu*, w którym zarzucono skarżącemu, że biednych chłopców, nasyłanych mu przez dra Danielaka z Obrony Ludu, niemilosierdzie zdziera i łupcu na nich zdobytym dzieli się z Danielakiem. Oskarżonych broni dr. Samper ze Lwowa.

Wołam o sprawiedliwość!

Kraków, 13 marca. Pod przewodnictwem prezydenta Morelowskiego odbyła się rozprawa epozycyjna z powodu konfiskaty znanego listu Roberta Stillera, ogłoszonego p. t.: „Wołam o sprawiedliwość!“ Stiller nie jawił się na rozprawie, nadesłał tylko list, w którym oświadcza, że uważa już rozprawę za bezprzedmiotową wobec tego, że i tak już cały list był przedmiotem interpelacji w Radzie państwa.

Trybunał konfiskatę zatwierdził.

Podgórze, 13 marca. Wczoraj odbyło się tu liczne zgromadzenie partii socjalno-demokratycznej. Misiółek przemawiał o Kasach chorych dla robotników, oraz o strejku węglarzy — a Serkowski o panujące obecnie drożyznie. Wszystkie proponowane rezolucje jednomyślnie przyjęto.

Wiedeń, 13 marca. Komisya sprawiedliwości przyjęła po wysłuchaniu referatu Gizowskiego, przedłożenie rządowe o używaniu skryptów dłużnych krakowskiej pożyczki wodociągowej do składania w nich popularnych pieniędzy.

„Lex Heintze“.

W stolicy niemieckiej wre obecnie zacięta walka z powodu debat parlamentarnych nad tak zwana „lex Heintze“, czyli prawem, obostrzającym bardzo silnie kontrolę policyjną nad moralnością, nie wyłączając moralności w sztuce i literaturze. Chodzi mianowicie o paragraf, zakazujący surowo wystawiania i sprzedaży pism, obrazów, rzeźb i t. d., które „wprawdzie niemoralne (*unzüchtig*) nie są, lecz mogą obrazić poczucie przyzwoitości“. Elastyczność tego paragrafu wywołała przedewszystkiem w kolach literackich i artystycznych burzę formalną, a wyrazem najenergiczniejszej opozycji stało się olbrzymie zgromadzenie publiczne, na którym przemawiali Sudermann, Eberlein, Nissen, a któremu Hauptmann telegraficznie złożył wyrazy hołdu i sympatii. W zebraniu uczestniczyli także Mommsen i Reinhold-Vega.

Prof. Eberlein, z żoną, podniósł misję sztuki w życiu ludowym i zaznaczył, że może ona kwitnąć tylko tam, gdzie państwo gwarantuje jej swobodny rozwój. Mowca odwołał się do cesarza, który okazuje tak wielkie zrozumienie dla dzieł sztuki i zawołał: „Czyż my artyści, którzy w dziełach naszych uczuliśmy zwycięstwo Niemiec, mamy być wydani na łup policyi? czyż dzieła nasze i twórczość nasza, ma być poddana krytyce policyantów? Artysta ma zaprzestać odtwarzać nagości, a czy organa policyi zdolne są zrozumieć, że nagości uszlachetnia? Nawet sztuka religijna nie może się obejść bez studyów nad nagością. Nagość w sztuce nie jest odpędzającą ani rażącą, gdyż każda sztuka sama już jest suknia“. Mowca zwrócił się następnie przeciwko parlamentarnym wywodom posła Roerena i rzekł: „Pan Roeren powiedział w parlamencie, że naród niemiecki może się obejść bez dzieł Sudermanna: oto oświadczam publicznie i uroczysto, że my nie chcemy za żadną cenę dzieł Sudermanna zatracić! Tu zgromadzenie urządziło Sudermannowi owację wśród niemiłkających oklasków, a on błędy i wzruszony podniósł się ze swego miejsca, dziękując skinięciem.“

Herman Nissen, znakomity artysta dramatyczny, scharakteryzował niebezpieczeństwa, jakie „lex Heintze“ przedstawia dla teatru, który byłby oddany na pastwę systemu denuncyacyjnego, a dzieła klasyków poddane cenzurze policyjnej. Następnie przemówił Sudermann. Zaznaczył on, że walka, której objawem jest „lex Heintze“, zwraca się nie przeciwko współczesnej sztuce, lecz przeciwko nowemu duchowi czasu. Nie rozumiejąc ducha czasu, nie mogą zniszczyć nowego życia, chcą niszczyć sztukę, życie to odzwierciedlającą. „Mówią nam o wyznaczaniu kar na artystów za uchylenie poczuciu przyzwoitości. Zwraca się to przeciw nowożytnemu dramatowi, przedstawiającemu na scenie rzeczywistych ludzi współczesnych, w których miesają się pierwiastki zła i dobra. Dramat współczesny ma zniknąć ze sceny, a zamiast niego ma się pojawić „udramatyzowana galeryja przodków naszych“. Projektowana ustawa jest hańbą dla narodu i sztuki. Schiller wyznacza miejsce pocie na Olimpie; dzisiaj chcą mu wyznaczyć miejsce pośród rozpustników i nierządnic. I sztuka niemiecka tę hańbę znieść musi! Ale my nie ustaniemy w walce. Przyrzekam to uroczysto.“

Posel Müller ganił artystów i uczonych, że dotychczas nie zajęli stanowiska wobec projektowanej ustawy i wyraził nadzieję, że obecne zgromadzenie pociągnie za sobą szereg nowych.

Ostatecznie uchwalono jednogłośnie rezolucję następującej treści: „Uchwalone przez parlament nadzwyczaj elastyczne i rozmaite komentować się dające, a dla wszelkiego kulturowego narodu wprost uchybiające postanowienie art. 184—186 projektowanej *lex Heintze*, przedstawiają wielkie niebezpieczeństwo dla rozwoju sztuki i literatury niemieckiej; zgromadzenie stanowe protestuje przeciwko temu i spodziewa się, że reprezentacya rzeszy niemieckiej przy ostatecznej rozprawie te i tym podobne postanowienia odrzuci.“

Zaznaczyć także wypada, że dyrektor berlińskiej akademii sztuk pięknych, Werner, znany ze swych uczuć nawskróś zachowawczych i lojalnych, w osobnej enuncyacji zaprotestował przeciwko *lex Heintze* i oświadczył, że chociaż należy poskramiać nadużycia, to jednak niepodobna się na to zgodzić, jakoby wystawianie nagich obrazów po muzeach miało szerzyć niemoralność.

Tow. ochotniczej str. ogn. „Sokół“ odbyło onegdaj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Kleina. Stan kasowy, według przedłożonego sprawozdania — przedstawia się następująco: Przychody, wraz z pozostałością z r. 1898 — 2970 zł. rozchody 1841 zł. Inwentarz przedstawia wartość 4895 zł.

Naczelnikiem na dalsze trzy lata wybrano pana Brunona Hryniewicza, pierwszym jego zastępcą zaś p. Marcina Majewskiego. Do wydziału na dalsze 3 lata weszli ponownie pp. Rewakowicz i Michał Gawalewicz. Z okazji jubileuszu naczelnika „Sokoła“ lwowskiego Antoniego Durskiego — uchwalono wysłać temuż list gratulacyjny.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	zadają: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankowka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7— do 7-30. Pszonica na termin 7— do 7-10. Żyto gotowe 5-40 do 5-60. Żyto na termin 4-90 do 5-50. Owies obrobiony 5-25 do 5-30. Owies na termin 4-90 do 5-—. Jęczmień pastewny 4-60 do 5-—. Jęczmień nowy 13— do 13-—. Rżepak nowy 10-75 do 11-25. Liniarka — do ——. Groch pastewny 5-60 do 5-—. Groch do gotowania 6-50 do 10-—. Wyka 5-80 do 6-20. Bobik 5— do 5-20. Hiecziła — do ——. Kukurydza nowa — do ——. Kukurydza stara — do ——. Ciecierz za 56 kilo — do ——. Koniczyna czerwona 75— do 90—. Koniczyna biała 50— do 70—. Koniczyna szwedzka 70— do 85—. Tymotka 26— do 32.

Spiryus puritas Tarnopol 18— do 18-50, na termin 16-75 do 17-25.

Uwaga. Uspokojenie słabsze tak co do zboża, jak i spirytusu, jedynie koniec, wyka i tymotka łatwy znajduje zbyt po cenach wyższych.

Wiedeń, 13 marca. Dziś o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118—, Renta majowa 99-30, Węgierska renta koronowa 93-70, Akcje kredytowe 235-90, Kredytowe węgierskie 188—, Bank anglo-austriacki 125-20, Unifonbank 154-50, Bankverein 135-75, Laenderbank 118-50, Kolej pan. 136-80, Lombardy 26-20, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe —, Alpi 265-25, Rima Muranya 315-50, Prager Eisen 584—, Losy tureckie 124-50 na wrzes. Rubie 255-75, 20-franków —, koden-Credit —, Tramwaye —, Akcje gal. Banku hip.

Tendencja słaba.

Berlin, 13 marca. O godzinie 12 m. 5 notowano: kredyty 235-75, Disconto Commandit 195—.

Tendencja spokojna.

Wiedeń, 13 marca. (Gielda zbożowa).

Pszonica na wiosnę 7-60 do 7-67, pszonica na maj czerwiec 7-70 do 7-71, pszonica na jesień 7-90 do 7-91, żyto na wiosnę 6-64 do 6-68, żyto na maj czerwiec 6-70 do 6-72, żyto na jesień 6-82 do 6-83, kukurydza na maj czerwiec 5-52 do 5-53, kukurydza na czerwiec lipiec 0—, kukurydza na lipiec sierpień —, owies na wiosnę 5-27 do 5-29, owies na maj czerwiec 5-32 do 5-33, owies na jesień 5-60 do 5-62, rżepak na styczeń i luty — do —, rżepak na sierpień i wrzesień 12-80 do 12-95, olej rżepakowy na kwiecień i maj 32-50 do 33-50.

Tendencja pewna.

Deszcz.

Budapeszt, 13 marca. Pszonica na kwiecień 1900 r. 7-52 do 7-53, na wrzesień 7-74 do 7-75, żyto na październik 6-39 do 6-31, na kwiecień 1900 r. 6-50 do 6-51, owies na październik 4-95 do 4-97, na kwiecień 1900 r. 5-22 do 5-24, kukurydza na maj 1900 r. 0— do 0—, rżepak na sierpień 1900 r. 12-50 do 12-60.

Oferty dostateczne.

Chęć kupna dobra.

Tendencja spokojna.

Pochmurno.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 13 marca.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.482 sztuk świń, między temi 4.622 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnię węgierską 94 do 96 h., za galicyjską młodą świnię 62 do 82 h. za kilogram żywej wagi.

Wiedeń, 13 marca.

Na wczorajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 4780 sztuk, z tego z Galicyi 682, z Bukowiny 103.

Przebieg targu ocalały.

Ceny spadły o 1— K.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 169.

Galicyjsko-bukowińskich wołów sprzedano 103 sztuk po 52 do 59; 315 po 60 do 66; 247 po 67 do 71; 47 po 72 do 75 kor.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 50 do 67, krowy podtuczone po 50 do 60, bydło chude po 34 do 51 kor., wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Dyrekcja poczt i telegrafów na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu podaje do wiadomości, że z wyjątkiem blankietów do zleceń pocztowych, przekazów, listów przesyłkowych, zwykłych i dla posyłek za powzięciem, blankietów na telegramy kredytowane, oraz marek za doręczenie gazet, wszystkie inne znaczki pocztowe dawnej emisji, znajdujące się w rękach publiczności, mogą być używane nadal aż do dnia 30 września 1900 r.

Przyrodniczo-lekarska wystawa, która *ex re* IX. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie r. 1900 odbędzie się także, zostanie otwartą dnia 21 lipca, a trwać będzie 10 dni. Rozdanie nagród w postaci dyplomów, medali złotych, srebrnych i brązowych nastąpi na ostatnim publicznym posiedzeniu zjazdu. Wystawcami mogą być tylko uczeni lub przemysłowcy polscy, z zagranicznych zaś tylko ci, którzy wyrabiają przedmioty, nie dostarczane przez pierwszych (przybory dentystyczne). Jury wybrane zostanie na pierwszym posiedzeniu zjazdu. Metr kwadratowy miejsca na wystawie kosztuje 4 kor. na podłodze, a 2 kor. w ogrodzie i na gankach. Termin zgłaszania się wystawców upływa z dniem 10 czerwca, przysyłanie zaś ekspozycji z dniem 10 lipca. Wszyst-

kich informacyj, odnoszących się do wystawy udziela interesowanym „Komitet wystawy przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie“.

Wiedeń, 12 marca. Przyjęty przez radę administracyjną towarzystwa akcyjnego „Wiener Bank Verein“ bilans za rok 1899 wykazuje zysk brutto w kwocie 6,068.045 zł. Czysty zysk wyosił 4,544.371 zł. Rada administracyjna uchwaliła zaproponować walnemu zgromadzeniu zwołanemu na 10 kwietnia rozdział całej dywidendy w wysokości 8 proc. = 16 zł. za akcję.

Przemysłowa produkcja Niemiec imponująco przedstawia cyfry. Z powodu bliskiego terminu odnowienia traktatów handlowych, zarządzane zostały ściśle bardzo dochodzenia statystyczne, których najważniejsze tylko, ogólne wyniki obecnie rząd ogłasza. Odnoszą się one na razie do dwóch tylko gałęzi przemysłu: do przemysłu tekstylnego, żelaznego i górniczego. Pierwsze podzielono na półfabrykaty i gotowe wyroby. Do półfabrykatów zaliczają wszelkie włókna i przędze — do drugich zaś nici wszelkiego rodzaju, wyroby powroźnicze, siatkowe, posamenterye, wyroby pończoszarskie, hafty i wszelkie tkaniny, płótna, sukna etc. Otóż w produkcji w pierwszym dziale wartość wyrobu wynosi 835,344.204 marek — przyczem wartość jest przyjęta nie według cen targowych, ale tak, jak ją fabryka do własnego bilansu przyjmuje. W drugim dziale tak samo obliczona wartość wynosi 1.914,601.314 marek. Oba działy razem reprezentują roczną produkcję wartości 2,749,945.518 marek. W dziale górnim i żelaznym zaś wartość rocznej produkcji wynosi razem 3,876.449.188 marek, z czego na same kopalnie węgla wypada 732 milionów mk., na huty żelazne 326 mil. — na różne żelazne wyroby gotowe 686 mil. mk. — przemysł maszynowy 619 mil. mk. itp.

Te dwa działy zatem, tekstylny, tudzież żelazny i górnicy reprezentują razem 6,626.394,705 mk.

Rosja a Bułgaria. Bułgarska *Handlowa Gazeta* donosi, że wielkie rosyjskie Tow. żeglugi parowej z kapitałem kilku milionów rubli, zamierza założyć bułgarskie Tow. handlowe z siedzibą w Moskwie a filiami w Bułgarii. Towarzystwo to wywozić zamierza z Bułgarii do Rosyi tytoń, ryż, kokony, olejek różany i t. p. Towarzystwo posiada przeszło 20 parowców handlowych, 200 kołowników i przeszło 300 wozów cysternowych.

Anglia a Rumunia. Na inicjatywę rumuńskiego gen. konsula w Londynie, założono tamże akcyjną spółkę z kapitałem 5 milionów lei, mającą na celu założenie w pobliżu Bukaresztu przedziałni bawełny i tkalni. Zakład ten będzie zatrudniał 1.300 robotników.

Podwyższenie cła angielskiego. Z Londynu donoszą, iż w dniu 6 b. m. panowało nadzwyczajnie ożywienie na komorach celnych. Od godziny 9 do 3 popołudniu wpłynęło do kas celnych 482.000 £. Na komorze londyńskiej o mało nie doszło do bijatyki i musiano sprowadzić policję dla utrzymania porządku. Jak wiadomo, z godziną 12 w nocy z 6 na 7 nastąpiło podniesienie cła od wielu artykułów. Osoby interesowane utrzymywały, iż rząd naumyślnie zredukował liczbę urzędników na komorze, aby większa ilość towarów podlegała opłacie wyższego cła. Punkt o 3-ciej przerwano czynności i biedacy, którym nie udało się załatwić pomyślnie interesu, poddali się konieczności i na pocieszenie zaśpiewali chórem: „God save the queen“. Towary, za które zapłacono dawne cło, muszą być w ciągu 12 godzin zabrane z komór: łatwo sobie wystawić, co się tam nazajutrz działo.

Poszukiwania rudy. Gorączka żelazna ogarnia coraz bardziej Rosję południowo-zachodnią. Jak donosi Kijewlanin, obecnie w powiecie kaniowskim, czerkaskim i czelnyńskim czynione są liczne poszukiwania i badania. Poddane analizie znaleziono w r. z. rudy okazały się bogate w żelazo. Najbogatszy pod tym względem okazał się powiat czelnyński. Obecnie przedsiębiorcy prywatni wydzielili już mnóstwo gruntów włościańskich. Warunki wynagrodzenia oznaczają w kontraktach pewną opłatę od każdego pudra rudy, przyczem bierze się pod uwagę i jej gatunek. Wydzielano również wiele gruntów gromadzkich. Wszystkie umowy z tego tytułu zatwierdzone być muszą przez gubernialne komisyo do spraw włościańskich, gdzie przy rozważaniu ich będzie obecny pomocnik inspektora okręgowego kraju południowo-zachodniego, Kucecki. Między innymi jeden z kijowskich inżynierów górniczych zakontaktował około 6.000 dzies. ziemi. Na wiosnę r. b. w wielu miejscowościach trzech wymienionych powiatów rozpocznie się już eksploatacja pokładów rudy.

Pokłady węgla. Jak donosi *Tory. Promyśl. Gaz.* w południowej i południowo zachodniej części pow. pawłodarskiego, w obwodzie semipałatyńskim, znajdują się ogromne pokłady węgla, dotąd zupełnie nie eksploatowane. Delegowany tam inżynier górniczy Korotkow, po dokładnym zwiędzeniu całej przestrzeni twierdzi, że tak bogatych pokładów niema obecnie nigdzie, gdyż samo tylko górne warstwy dać mogą 35 miliardów pudów węgla. Produkcja ma być bardzo tania, a urządzenie kopalni nie wymaga więcej, niż 4 miesiące czasu, Wogóle powiaty pawłodarski i karakaliński mają ogromną przyszłość w przemyśle węglowym i górnym.

Wysyłka złota. Ostatnimi czasy w dziennikach zagranicznych ukazała się wiadomość o wysłaniu z Rosyi do Londynu złota na poważną sumę. Wiadomość tę komentowano rozmaicie. Berliński *Börsen-*

Courier na zasadzie otrzymanych z Petersburga informacji donosi, że wspomniana wysyłka przez bank państwa złota do Londynu przez Berlin na sumę 5,000.000 rub, związana jest z nową pożyczką perską i przeznaczoną została na wykupienie 6 procent pożyczki perskiej, wypuszczonej w Anglii r. 1892.

Skarby Transvaalu.

W r. 1898 było czynnych 137 kopalni złota, przedstawiających nominalną wartość przeszło 1200 milionów koron. Z tych 137 kopalni płaciło tylko 45 dywidendę, i od kapitału 500 milionów koron zapłacono przeszło 120 milionów, czyli przeciętnie 25 procent. Jedna z kopalni zapłaciła w r. 1898 aż 675 procent dywidendy, 52 nie płaciło żadnej dywidendy, 40 nie było czynnych wogóle.

Prócz tego było czynnych 17 kopalni węgla. Ogółem w tych 154 kopalniach pracowało białych urzędników i robotników 12.000, kolorowych robotników zaś 89.000. Pensyj i plac robotnikom białym wypłacono ogółem 78 milionów, kolorowym 62 milj., za dynamit i materiały wybuchowe zapłacono 27½ milj., za węgle i drzewo 19½ milj., za chemikalia 7½ milj., za narzędzia i materiał żelazny 10 milj. Do roboty używano 416 koni, 1173 mułów, 96 osłów i 345 wołów.

W r. 1884 ogólna ilość wydobytego złota przedstawiała wartość około 250.000 koron, w r. 1890 przeszło 44 a w r. 1898 przeszło 390 milionów koron. W październiku roku zeszłego, a zatem w chwili wybuchu wojny, wynosiłaby ilość wydobytego złota 500.000 uncyj, wojna tymczasem temu przeszkodziła. W stosunku więc wydobyto złota w roku zeszłym za 520 milionów koron, czyli dziennie około 1,42 miliona.

Aż do r. 1893 wysyłano prawie wszystko złoto z Transvaalu do Londynu i tam sprzedawano. Dopiero w ostatnich czasach zaczęto złoto transwaalskie wysyłać do Hamburga, Frankfurtu i Francji.

Tylko w niewielu wypadkach złoto może być używane w tym stanie, w jakim jest wydobyte z kopalni; musi być najpierw oczyszczone, a to przy pomocy prądu elektrycznego.

Część złota z Johannesburga idzie do mennicy w Pretoryi, istniejącej od r. 1891.

Z powyższego wynika, jakie ogromne skarby kryje w swem łonie ziemia transwaalska, to też nie dziwnego, iż Anglia spogląda pożądliwym okiem na Transvaal i chce go dla siebie zagarnąć.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor

Stanisław Kosowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12 marca b. r.

Wilhelm Schmidt z Skolego, Rudolf Schnitzer z Mostów wielkich, ks. Gabriel Medycki z Słobódki złotej, Leon Kurkiewicz z Krakowa, Karol Littman z Bukaresztu, Izidor Korn z Wiednia, Georg Sincho z Wiednia, Adolf Bau z Tarnowa, Gustaw Renfer z Eperies, Jan Polich z Koropca, Izaak Reischer z Stanisławowa, Norbert Kupper z Stanisławowa, Maryan Witkowski z Bobuliniec, Stanisław Pawlitowski z Barszowicy królewskiej, Leopold hr. Starzyński z Podkamienia, Karol Piotrowski z Królestwa Polskiego, Franciszek Ziony z Brodów, Wasył Malko z Rosyi, J. S. Kochanowski z Gródka, Henryk Badian z Iwanówki, Jakób Safran z Miłowania, Moritz Rosmarin z Nowosiółki, Krieger Bernhard z Krakowa, Samuel Schönbach z Zurawna, Salamon Nemlich z Bolechowa, Klara Schleier z Przemysła, Samuel Margulies z Czortkowa, Stanisław hr. Rostworowski z Hrebnowa, Antoni Stańkiewicz z Wolicy, Andrzej Gingold z Rycowice, August Gorayski z Mondzelówki, Philip Posner z Jass, Izidor Farenholz z Podola rosyjskiego, Zygmunt Waszowicz z Krakowa, dr. Edward Schayer z Starego Sącza, ks. Jan Pasiut z Dunajowa, Jan Madeyski z Przemysła, Włodzimierz Kozłowski z Niżankowic, Józef Pawłowicz z Podbuża, Karol Jedrejowski z Stryja, Józef Mieczkowski z Stryja, dr. Marek Tiegeman z Drohobycza, Adolf Muller z Jasła, Rudolf Fischel z Grenoble, Michał Ryż z Krasiczyna, Jan Dzus z Tarnopola, ks. Iwan Simenowicz z Krasnej, Stanisław Kosterkiewicz z Stryja, Marya Kordasiewicz z Rozsochacza, Eugeniusz Szersznik z Zawadki.

Okladki

do

Biblioteki Słowa Polskiego.

Czynnie zadość życzeniom licznych prenumeratorów „Słowa Polskiego“, z awarliśmym akładem z introligatorem lwowskim p. Legeżyńskim w sprawie dostarczenia okładek do „Biblioteki Słowa Polskiego“.

Okladki płócienne, z ozdobnymi wyciskami można od dzisiejszego dnia nabywać w naszej administracji, ul. Chorążczy 1. 17, po cenie:

20 helerów w miejscu.

30 helerów w przesyłką pocztową.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Adwokat krajowy

Dr. Gerszon Zipper

otworzył kancelaryę we Lwowie ul. Podlewskiego 1. 8.

Lekarz chorób wewnętrznych

Dr. JULIUSZ ZAJĄCZKOWSKI

ordynuje od godz. 3 do 5 popołudniu, Pl. Dąbrowskiego 2 (Chorążczyzna 18).

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Katedra metropolitalna łac. (oliz, przed Lwymi Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomny).

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (oliz, przed Lwymi Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubny wiekopomny).

Znakomitsze gminy w mieście: Gmach Sejmu, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb).

Ignacego Rosnera

w Pasażu Hausmana, kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe po kursie dziennym, przyjmuje także zlecenia na giełdę paryską, berlińską i wiedeńską pod najkorzystniejszymi warunkami.

6 negdaj odbyły się zaręczyny panny Bronitawy Bach z p. Leonem Jawetz z Postołówki.

Pracownia moja

wykaieca suknie spacerowe i wizytowe w trzech dniech, jak najstaramiej, podług ostatnich żurnali. Prowadzę szkołę kroju francuskiego i wiedeńskiego z praktyką 6 miesięczną.

Konwersacya w trzech językach.

GLUCHOWSKA

ul. Kochanowskiego I. D. I. piętro.

Med. Dr. Lilien

powrócił i ordynuje jak dawniej.

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Boryski czyli Kilińskiego. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środkumieście. — Wąły Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadnickich (przy placu Hallickim).

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Duchy 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

Zbiórka narodowy In. Ossoliński. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2, z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych. Gabinet monet i medali poleżać otwarty nado we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popoł.

Muzeum historyi Dzieduszyckich we Lwowie, ulica Teatrlna 1, 18.

Taryfa bankowa i dorozek: Kurs dzienmy zwykły, dorozka 2 konna 50 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworce głowiy, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatok, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct. — na Wysoki Zamek i do cementarni 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnych o 5 ct. wyżej. Kurs taksy (karoty krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworce i st., do rogatok 80 ct., na Wysoki Zamek i na cementarnie 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

według czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 min. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa osob. 6— rano, osob. 9— rano, posp. 1:30 w pol., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:55 wieczór, 2:10 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamczu) osob. 3:05 w nocy, posp. 2:20 w poranne, osobowy 5:15 pop., osob. 10:08. Z Tarnopola, Er odów 1:44 rano (na Podzamczu).

Z Czerniowca osob. 6:10 rano, osob. 11:55 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 6:20 wieczór, osob. 10:10 w nocy, 12:30 w nocy.

Z Strzyża osob. 7:55 rano, osob. 1:40 w pol. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8:15 rano, osob. 5:55 popołudniu (ostatni z Belzen).

Z Jarosławia osob. 11:15 przedpol.

Z Janowa osob. 7:40 rano, os. 1:1 w pol. 7:58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6:50 rano (od 7. maja do 10 września), 8:15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8:34 w. i od 16. sierpnia do 19 września).

Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10 wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:45 rano, posp. 2:55 w południe, osob. 6:40 popoł., osob. 10:50 w nocy, posp. 12:30 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamczu) osob. 8:30 rano, osob. 9:55 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:32 wieczór.

Do Tarnopola 7:20 wieczór.

Do Czerniowca osob. 6:30 rano, osob. 9:45 przed południem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:21 po połudn., osob. 10:40 wieczór, osob. 2:36 w nocy.

Do Strzyża osob. 6:20 rano, osob. 9:10 przed pol., osob. 3:05 po połudn., osob. 7:00 wieczór.

Do Sokala osob. 10:10 przed pol., osob. 7:10 wieczór (pierwszy do Belzen).

Do Jarosławia osob. 5:25 popoł.

Do Janowa osob. 9:20 rano, osob. 12:53, od 1/2—1/2 w święta 3:15 od 1. maja do 30. września), 6:50 wiecz. od 1/2—1/2 w dni powszednie 8:35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9:10 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta).

Do Brzuchowic 5:50 rano (od 7. maja do 10 wrze-)

śnia) 2:15 (od 7. maja do 1. września), w święta 2:15 popoł. (od 7. maja do 10 września).

Do Zimnej wody 3:20 popoł. (od 7. maja do 24 września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa w osob. 4:40 rano, posp. 7 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wieczór.

Z Sącza przez Suchę 8:55 rano, 4:47 popoł.

Z Sułczy i Wadowic do Białzowa 7:51 rano.

Z Mszany do ot. od 1 lipca do 30 września, 7:10 wiecz.

Z Wietliczki osob. 11:15 rano, osob. 9:50 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11:01 przed pol., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano.

Z Wiedunia posp. 6:00 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:13 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wieczór, osob. 10:49 wieczór.

Z Trzebinie 11:50 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:15 rano, osob. 11— przed pol., posp. 2:49 popoł., posp. 8:55 wiecz. osob. 9— wieczór, osob. 10:50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6:10 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Husiatyna przez Suchę 9:5 przed pol.

Do Hyrowa przez Suchę 7:55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz.

Do Wietliczki przez Trzebinie 1:15 popoł., wiecz. 8 wiecz.

Do Wiedunia osob. 5:32 rano, posp. 7:25 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3:10 popoł.

TEATR hr. SKARSKA

pod dyrekcya, Ludwika Hellera.

We wtorek dnia 13 marca 1900 r.



(LA POUPEE.)

Operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Maurycego Ordonneau; muzyka Edmunda Audran'a, przekład polski libretta Adolfa Kitschmana.

OSOBY:

- Hilarius, fabrykant ialek p. Myszkowski
Paul Hilarius, jego żona pni Kadwan
Alejsza, ich córka pni Kliszewska
Baron de Chantorelle p. Kratochwil
Loremois, jego przyjaciel u. Lelewicz
Maximilus, przełożony konwentu p. Bogucki
Lancelot, braciśzek konwentu p. Malawski
Aguet p. Patiuszenko E.
Baltazar p. Podhorski
Benois p. Jasiński
Basilius p. Patiuszenko
Gudulina, towarzyska Alicyi pni Skalska
Henryk, nezen pni Bronikowska
Rerra, suzba pna Jaroszowna
Jaques p. Fried
Marya, pokojówka p Michlewiczowa

Członkowie konwentu i goście weselni.

Rzecz dzieje się: odsłona 1 i 4 w konwencie, w odsłonie 2 w fabr. ialek u Hilariusza, odsł. 3 w willi bar. do Chantorelle.

Tańce: W akcie drugim „Taniec automatów“ układu pana Sachsa, odtańczą pny: Staszko, Bogdanowicz, Wanda i Adela Sachs, pp. Sachs i Solnicki.

Początek o godzinie 7-mej

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masło deserowe! najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kiłowych netto 9 funtów za zł. 4.80, oraz najlepszy ser stolowy 9 f. za 2 zł. franko za pobraniem pocztowem, z gwarancya najlepszej obsługi. Marya Lubowa w Brzesku. 1360

Pomimo, że wema i rozmiar podrozaly o 30 proc., sprzedaje koldry i materace po dawnych niskich cenach tylko specjalna pracownia i magazyn pościeli Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. Ceniki gratis. 303

Wzawa miodowa (Holcus lanatus) własnego zbioru z obszaru dworskiego Borówna, nasienie świeże i pełne, na gruntu suche i mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyberna roślinna, raz zasiana trwa lat kilka. Jeden kórzec wraz z workiem 4 zł. przy zakupnie 10 korec, dodaje się korzec bezpłatnie, na wagę 100 klg. 28 zł. Zamówienia skutecznie J. Duliewicz w Bochni. 858

Rydzę kiszono w burlachkach 5 kg. franco wysyła za 2 zł. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 1224

Interesy majątkowe i handlowe.

Dwupiętrowa kamienica przy ul. Dietlowskiej w Krakowie do sprzedania. Gotówki potrzeba około 20 000 koron. Bliszej wiadomości udzieli adwokat Dr. J. Radomski w Gorliceach 1290

Folwark zamienię na kamienię we Lwowie. — Zgłoszenia „Folwark“ Biuro dzienników, Pasaż Hausmana. 1365

Warsztat kaflarski poszukuje współnika z kapitałem 5000 koron. K. Siomiak, kaflarz w Kolomyi. 1359

Zamienię na kamienię majątek ziemski pod Lwowem, wartosci 130.000 koron, adwokat Błażejowski Lwów. 1256

Apteka wraz z realnością lub bez tejże jest zaraz do sprzedania w Chyrowie. Blisza wiadomość na miejscu. Na korespondencyę nie odpowiada się. 1353

Do wdzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów obszaru Blisza wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9.

W Werochsie w pięknym położeniu nad Prutem, 100 kroków od stacyi kolejowej, nowy dom z ogrodem, z powodu wyjazdu do sprzedania. Adres w Słowie

Mieszkania i sklepy.

Dokój obszerny z meblami i usługą od 15 marca do wynajęcia, Karola Ludwika 3, lewa oficyna, II. piętr. drzwi 1. 1366

Cale I. piętro, ewentualnie podzielone od 1 kwietnia, Grodzickich 2, róg Dominikańskiej i Rynku 1296

Doniesienia różne.

Inteligentny mężczyzna, lat 38, przyjemnej powierzchowności, średnio majątny o dwóch dobrze sytuowanych stanowiskach poszukuje dla braku znajomości i czasu na tej drodze towarzyski życia panny lub wdowy do lat 35 bez różnicy narodowości z stosownym wykształceniem i posagiem. Fotografia pożądana. Zwrot tejże oraz największą dyskretecyę zapewnia się pod słowem honoru. Anonimowych listów nieuwzględnia się. Rzecz traktuje się na seryo. Łaskawe zgłoszenia pod „A. B. 5.000“ poczta Turryleze. 1355

Czekuję zaraz listu post-restante. Adres: Nauka Lwów, Z. Wieliczki. 1363

Wdowiec inteligentny, lat 48, z pensyą 2000 koron, w rządowej służbie, ojciec sześciorga dzieci (3—14 lat) poszukuje na tej drodze odpowiedniej towarzyski panny lub wdowy do lat 40. Posag do 2000 koron byłby pożądanym. Listy p.-r. „Opuszczony“ Rygliec, z okazaniem kwitu inseratowego. 1367

Najtańsze źródło zakupna.

Także i na spłaty częściowe bez podwyższenia cen.

Wszelkie możliwe gatunki dywanów salonowych do pokoj. ściennych i kościelnych, tuzioż branki, portyery, matki, ehodniki, kapy na stoly



i lózka, koldry, kocy, dery na konie, przeróżne artykuły dekoracyjne, towary luiane i płócienne, jak również bielizną męską, damską i dziecinną poleca najtaniej renomowana firma:

Wiedeński Magazyn i skład dywanów

„AU LOUVRE“ dokąd wszelkie listy i zamówienia wystosowane być powinny we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6. Filia w Przemyslu, ul. Mickiewicza 1. 4. Cenniki na prowincyę na żądanie gratis i franko. 1.19



Wszelkie instrumenta muzyczne jakoteż i takie do kręcenia, sprzedaje taniej jak firmy wiedeńskie i zagraniczne, jedyna nasza krajowa firma

Cytry amerykańskie, na których bez wszelkiej nauki każdy grać może, sprzedaje tylko po 6 i 8 zir.

J. KAPRALIK we Lwowie. Cenniki bezpłatnie.

Uprasza się zgłosić po list napoczte, w jednym wiadomości o drugim liście. B. S. 1368

Najnowsze fasony

sukien, oraz wyprawy bielizny i haftów, wykonuje po nader umiarkowanych cenach. Wykaieca bardzo starannie i punktualnie.

JADWIGA

ul. Pańska 9, I. p. ofic.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Prociablanka poszukuje zajęcia do dzieci. Wina. „M. R.“ p.-r. Lwów. 1356

Przędów, ekonomów, leśniczych, maszynistów, guwernantki, boy, klucznice, panny służące, wszelką inną katogoryę służby, jako też fornali, parobków rocznych i robotników polnych, poleca Biuro wywiadowe Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu. Mojątki większe i mniejsze, młyny do nabycia, dzierżawy do objęcia. 1358

Podleśniczy z praktyką, średniego wieku, czynny specjalista kultur i szkółek, poleca się zaraz lub od maja, na ordynaryę lub wikt post-r. „Specyjalista“ Lwów. 1373

Koncypienista adwokacki poszukuje posady. Zgłoszenia pod H. W. post-rest. Tarnopol. 1327

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357


Atorom młody, kawaler, obeznany we wszystkich gos darstwa, z dobrimi rekomendacyami poszukuje posady. „Rolnik“ m. Nadwórnia post-rest. 1299

Magister farmacyi poszukuje posady. Zgłoszeniu p.-r. „Magister“ Tarnopol. 1361

Maszynista egzaminowany kawaler, ślusarz maszynowy, monter swiatla elektrycznego, obznajomiony z wszelkimi konstrukcyami maszyn parowych, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady zaraz. Domiszewski, p. Bukaczowce. 1357

1.000 kopert w bardzo dobrym gatunku, z drukiem firmy za 7 kor. 20 hel. wraz z przes. pocztowa, wykonuje Drukarnia „Słowa Polskiego“ we Lwowie. Chorążczyzna 17-19.

HANDEL
Płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—
Koszule z przodami pikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.
KALESONY
po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.
Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.
Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 5

Dla każdego domu.



Tylko **9 zł.** kosztuje ręczna maszyna
Szyje każdy materiał, grubo i cienko: najgrubsze sukno i najcieńszą wełnę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza stali, polerowana, z przekładaniem kółkiem zębata, igłami i olejarką, obrębiaczem i śrubociągami. Waży 5 kłr. Chód każdej maszyny, wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletnym urządzeniem wraz z gwarancją, że szyje wszystkie materiały z polską instrukcją tylko 9 zł. Przesyłka 30 ct.
Łaskawe obstatunki uskutecznią za zaliczką pocztową. Dom eksportowy
M. RUNDBAKIN
Wien IX. Berggasse 3.

Nowość dla Pań!
Tylko za 8 zł.
wyuczam sumiennie i uczciwie krój francuski, podług „Journalów“
FLORA
szkoła kroju i szycia
Jagiellońska 7. (róg 3 Maja)
Sprzedają formy zakietów, staników itp. Zmówienia z prowincji odwrotna pocztą. 1022


Tomasyna czyli Żuzie Thomasa potaniały!

14% kwasu fosfor. z gwarancją	rozpuszczal- 2-38
15% " " " "	ności 2-55
16% " " " "	w kwasie 2-72
17% " " " "	cytryno- 2-89
18% " " " "	wym 3-06

oferuję w warunkach mojego katalogu Nr. 1 z d. 20 stycznia 1900 r.
Dostawa nawet w przeciągu 24 godzin po nadejściu zamówienia zapewniona.
Stosując się do życzenia P. T. Rolników, liczę od dnia dzisiejszego tylko za kwas fosforowy **rozpuszczalny, nie podnosząc cen.** 1246
Analiza kontrolna na moje koszt.
Dom rolniczo-przemysłowy Ernesta Bahlsena w Krakowie, Karmelicka 21.
Superfosfatów, soli chlorkowej i wszystkich innych nawozów sztucznych pod uprawę wiosenną, dostarczam jak najtaniej. *Dotyczy cennik gratis i franco.*

Najlepsze „**FLIRT**“ tutki i bibutki „**KRAJ**“
w książeczkach z papieru Sassowskiego
wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.
Wszędzie do nabycia. 225

Quaker Oats
Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funce i 1/2 funta (z przepisem użycia).
Nadaje się szczególnie jako pożywienie dla dzieci.
Niedostateczne lub nienależyte odżywianie dzieci przyprawia je o nerwowość, chorobliwość i zły humor. W czasie rośnięcia potrzebują dzieci różnorodnego a dobrego pożywienia. Obfitość pokarmów mięsnych i słodczy jest szkodliwa. „**Quaker Oats**“ (amerykańska mączka owsiana) czyni je zdrowymi i silnymi, a przytem przychodzi samo przez się dobre usposobienie. — Poleca się przeto wszystkim matkom gotowanie tego przepysznego środka odżywczego. 25



CHOROBY weneryczne
obojga płci i zastarzałe, skórne choroby kobiece i narządu moczowego leczy radykalnie specjalista Dr. Frisch. Kazimierzowska 3 li. piętro. Mikroskopiczne badania chorobotwórczych gonokoków w godz. od 8-10 i 2-6.

Pierwsza górno-austriacka fabryka, kuchni.
G. Koloseus, Wels



poleca swe zaszczytnie znane przenośne kuchnie z żelaza, porcelany, majoliki i emalii dla gospodarstw, zajazdów, hoteli itp. zakładów w żadnej wielkości urządzone. Kuchnie moje są wewnątrz zupełnie ogniotrwałe wyłożone i o wiele przydatniejsze; wytrwalsze i oszczędniejsze, aniżeli dotychczas znane wykładane lub omurowane kuchnie lub też żelazne starej konstrukcji. Około 100.000 sztuk moich kuchni jest od lat w kraju i za granicą w użyciu. Wyrabiam również słynne, opatentowane paleniska gazowe systemu **Lönholdta**. Posiadam wiele świadectw od władz i osób prywatnych. Gwarantuję za dobroć i wytrzymałość. 18 pierwszych nagród na wystawach przemysłowych i światowych. — Kuchnie zamawiać można po cenach fabrycznych za pośrednictwem każdego renomowanego handlu żelaza, lub za bezpośrednią wysyłką. Ilustrowano cennik gratis franco. — Skład wzorów i zastępstwo we Lwowie u **ERNESTA MUNDA**. 569

PIERWSZA BUKOWIŃSKA FABRYKA
Portland i Roman cementu
EMANUELA AXELRADA
w Putnie.

Niniejszem podaję do wiadomości P.T. Interesentów, że przez dotychczasowego Roman-cementu wytwarzam obecnie w mojej fabryce w Putnie
I. Portland-cement
który dla znakomitych swoich własności został przez Tow. inżynierów i architektów we Wiedniu wyszczególniony.
Zastępcą mojej fabryki dla Galicyi pozostaje nadal pan
S. LILIENTHAL
we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1. 1.
który utrzymuje znaczne składy we Lwowie, i wykonuje zamówienia natychmiast tak we Lwowie, jak i na prowincyi.
Upraszam P. T. interesentów o łaskawe przekonanie się w **wysokiej wartości i najlepszej jakości** mojego fabrykatu.
Kreślę się z wysokim szacunkiem 1252
Emanuel Axelrad.
ADRES: „**EMANUEL AXELRAD**“ Radowce (Radautz) Bukowina.

KASY
żelazne ogniotrwałe po cenach fabrycznych od 50 złr. u S. BINZERA, Kraków, ulica Pańska 1. 9. 34

60 ct. pół kłgr. **KAWY** niezrównanej dobroci aromatem, do nabycia jedynie w handlu Karola Ballabana. Lwów. 5 kłgr. worceczki franco do każdej stacyi poczt.

Handel założony w r. 1789.
FRYDERYK SCHUBUTH
we Lwowie, Rynek 1. 45.
poleca najtaniej: 803

HERBATY czarne aromatyczne silnie naciągające.
Cena za pół kłgr.
Congo Nr. 1 zł. 1.90
Souchoung nr. 2. 2.30
Souchoung, zbioru majowego powszechnie lubiana . . . 3.—
Kongo-Knisow . 4.—

KAWY znakom. w smaku
Cena za pół kłgr.
Ceylon nr. 1. . . 1.12
" nr. 2. . . 1.08
" nr. 3. . . 1.04
" nr. 4. . . 1.—
Perłowa . . . 1.08
Złota Jawa . . . 1.08
Mocca arabska . . 1.08

Najlepsze okruszki herbaciane
1/2 kłgr. 1.50, 1.60 i 2.30.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Karola Ludwika 1. 3, I. piętro
Udziela pożyczki na zastawy:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.
Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018
Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75 ct. „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2. Lwów. 840

Główny fabryczny skład wysyłkowy Pierwszej galicyjskiej Suszarni owoców i warzyw — pod firmą
J. Michnik w Bochni
poleca skompletowane pakiety pocztowe ze znanych z dobroci **suszonych jarzynek i owoców bocheńskich**, jakoto: Zupy warzywno „Julienne“ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct. Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Karota 25 ct. Szpinak 20 ct. Szezap 25 ct. Kapusta brukselska 50 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta czerwona salutowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 Jabłka strugane kompotowe w ćwiartkach i krawkach 35 ct. Gruszki strugane kompotowe, całe, w półkach i ćwiartkach 35, 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. Śliwki luskane „Prunelki“ 35 ct. Wiśnie 35 ct. Borówki 20 ct. Powidła śliwkowe przecierane 1 kłgr. 32 ct. Morele 35 ct.
Grzybki najprzedniejsze 35 ct. paczka i paczka z poszczególnych jarzyn wystareza na 20 do 40 porcy lub talerzy i paczka owoców na 10 do 20 porcy, czyli ze jedno danie (porcja) kosztuje od 1/2 ct. do 5 ct.
Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeżo swym właściwym delikatnym smakiem. Sposób użycia jest prosty, mianowicie należy zamoczyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez dwie godziny, poczem jak świeżo przyrządzać i gotować.
Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc dobroci.
Cenniki wraz z szczegółowym opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.
Składy utrzymują: w Krakowie Edmund Klimek, Rynek A-B; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Jarosławiu A. Tumidajski; w Przemyślu M. Krug; w Tarnowie P. Leszczyński; w Tarnopolu E. Frantz i Hipolit Skowroński; w Czerniowcach A. Tabakar & Gajna; w Grybowie H. Bosowski.
Odznaczone 16 medalami na wystawach krajowych i zagranicznych, w Londynie 1888 r. i we Lwowie 1894 r. złotymi medalami. 1096